

Łaziska: Busem do Opola. Gmina uruchamia pierwszą linię komunikacyjną



Karol Grzęda

Poniatowa: Ogłasza i unieważnia. Zamieszanie z konkursem na dyrektora od kultury



Paweł Karczmarczyk

Wielkanocne babki, mazurki i żur naszych gospodyń



s. 24

KGW w Dąbrowie Wronowskiej



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

11 - 17 kwietnia 2023 r. ■ nr 15 (422) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Gdy przyszło bronić Papieża...

wszyscy radni PSL

zapadli się pod ziemię



Radna Justyna Wcisiel
„Musiałam pomóc w pracy”

Radny Roman Lipniewski
„Byłem chory”

Radny Krzysztof Karaś
„Byłem przy pożarze”

Radny Michał Walencik
„Proszę pytania na e-maila”

Radna Agnieszka Siedliska
Nie odbierała telefonu, nie odpisała na sms-a

Wstyd! I to wszystko dzieje się w mateczniku PSL - Karczmiskach. Radni spod znaku koniczynki nie przyszli na sesję, na której głosowano stanowisko broniące Jana Pawła II.

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR. 8

Opole Lubelskie: Po 35 dniach został zastępcą komendanta PSP

s. 3

Powiat: Umowa podpisana. W sierpniu rusza rozbudowa szpitala

s. 20

Braciejowice: Ochotnicy czekają na nowy wóz

s. 22

Poniatowa: Centrum Informacji Turystycznej nabiera kształtów

s. 23

Gm. Chodel: 22-latek pisał nieletniej, jak ma się masturbować. Namierzyli go łowcy pedofili



s. R1

Krzysztof W. został zatrzymany przez policję, usłyszał zarzuty

OPD

Ostatnia droga Piotra Wysockiego



Aktor spoczął w rodzinnym Toruniu.

Msza święta pogrzebowa odprawiona została w miniony wtorek w Archikatedrze Lubelskiej

s. 9

Opole Lubelskie: Plis rozesłał kartki świąteczne mieszkańcom powiatu. Szykuje się do startu na posła?

s. 3

REKLAMA

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębieniackowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

S T O P K A

wwspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

Sztuka Współczesna

– wernisaż dzieł
malarzskich. Opole
Lubelskie, Opolskie
Centrum Kultury
godz. 17.

Wojewódzki

Festiwal Tańca
„Taneczne
Opowieści”.
Karczmiska, Zespół
Szkół, godz. 10.

E-Sport Games

2023 - II Turniej
e-sportowy
w Zespole Szkół
w Poniatowej godz.
8.30-14.

II Wiosenne

Zawody Biegowe
W DOŻKonałych
Humorach.
Poniatowa, godz. 9.

Jubileusz

65-lecia Liceum
Ogólnokształcącego
w Poniatowej
i 50-lecia Technikum
w Poniatowej.

Nasza akcja „Prymusi”

W dzienniku mają same piątki i szóstki

Jak widać, Szkoła Podstawowa im. Św. Franciszka z Asyżu ma spore powody do dumy! Aż siódemka uczniów pierwsze półrocze zakończyła ze średnią powyżej 4,75! A większość z nich miała średnią wyższą niż 5,0... Piątki i szóstki to dla nich codzienność. Zadania z matematyki czy wypracowania z polskiego prymusom z Rogowa idą jak z płatka. Oby tak dalej! Życzymy jeszcze wyższych wyników w czerwcu.

AG



Julia Stefanek
kl. VII,
średnia ocen
5,23



Natalia Złotucha
kl. VII,
średnia ocen
5,14



Filip Szędzioł
kl. IV,
średnia ocen
5,09



Mateusz Charchuła
kl. IV,
średnia ocen
5,0



Karolina Szlachetka
kl. IV,
średnia ocen
4,91



Blanka Kucharczyk
kl. VII,
średnia ocen
4,86



Julia Kęcik
kl. VII,
średnia ocen
4,79



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
14 - 16 kwietnia	Szczęście Mikołajka	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
14 - 16 kwietnia	Opiekun	17.45	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
14 - 16 kwietnia	Wyrwa	19.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małyś, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Włodzisław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

29 marca

- Dobrze: Pożar traw.

30 marca

- Mieczysławka: Pożar traw.

31 marca

- Wólka Komasycka: Pożar traw.

- Opole Lubelskie: Pomoc pogotowiu ratunkowemu w dostaniu się do mężczyzny przebywającego na placu targowym.

3 kwietnia

- Wolica: Pożar sadzy.

- Górna Owczarnia: Pompowanie wody z kotłowni.

4 kwietnia

- Stare Komasyce: Pożar traw.

(ja)



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 10 do 16 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 530 357 575

Dyżur wspomagający:

Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

Od 17 do 23 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka Witaminka, Poniatowa, ul. 1 Maja 8, tel. 81 820 21 77

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

R E K L A M A



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłone 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE

I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

(ja)

Na zwycięzców czekały nagrody rzeczowe

Wiedzę o pożarnictwie mają nie gorszą jak nie jeden strażak

Filip Szędziół z Rogowa, Patrycja Kowalczyk z Zakrzowa i Bartosz Pogoda z Karczmisk zwycięzcami powiatowego etapu Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

W tym roku zakwalifikowało się do niego 21 uczniów z sześciu gmin powiatu opolskiego. Rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I – IV, klasy V – VIII i szkoły ponadpodstawowe.

Uczniowie do rozwiązania mieli test wielokrotnego wyboru składający się z 30 pytań. Maksymalnie mogli zdobyć 30 punktów.

Przygotowane zostały pytania z zakresu historii Ochotniczych Straży Pożarnych, prawoznawstwa związanego ze stowarzyszeniami oraz ogólnotechniczne ze znajomości sprzętu w jednostkach straży, jak również zagadnień z chemii i fizyki pożarnictwa – mówi Mirosław Mendak ze Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim.

Uczniowie poradzili sobie z testem całkiem nieźle.

Sadząc po wynikach, które były lepsze niż rok temu, byli dobrze przygotowani do turnieju. Należy pamiętać, że jest to bardzo obszerna wiedza do



Do etapu powiatowego zakwalifikowało się 21 uczniów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych

WYNIKI ETAPU POWIATOWEGO OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU WIEDZY POŻARNICZEJ

Klasy I-IV szkoły podstawowe: 1. Filip Szędziół (23 pkt) 2. Lena Witczak (23 pkt) 3. Weronika Wilczyńska (21 pkt)	Klasy V-VIII szkoły podstawowe: 1. Patrycja Kowalczyk (25 pkt) 2. Mateusz Siudem (20 pkt) 3. Krzysztof Cielma (20 pkt)	Szkoła ponadpodstawowa: 1. Bartosz Pogoda (14 pkt) 2. Karolina Latuszek (13 pkt)
---	--	---

Do etapu powiatowego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej zakwalifikowali się:

Klasy I-IV szkoły podstawowe: Filip Szędziół (SP w Rogowie), Lena Witczak (ZSP w Zagłobie), Weronika Wilczyńska (SP nr 2 w Opolu Lub.), Aleksander Buczek (SP nr 1 w Opolu Lubelskim), Dagmara Smyrgała (SP w Kamieniu), Kornelia Pilichowska (SP w Łaziskach), Malwina Pietroń (SP w Karczmiskach),	Jonasz Tarka (SP w Karczmiskach) Klasy V-VIII szkoły podstawowe: Alicja Czarnota (ZSP w Zagłobie), Julia Stefanek (SP w Rogowie), Michał Galski (SP w Poniatowej), Dominika Kwiatkowska (SP w Dąbrowie Wronowskiej), Mateusz Siudem (SP w Józefowie nad Wisłą), Mateusz Gołofit (SP nr 1	w Opolu Lub.), Kamil Możdżeń (SP w Wandalinie), Maksymilian Stępień (SP w Zakrzowie), Patrycja Kowalczyk (SP w Zakrzowie), Wojciech Bochrha (SP w Karczmiskach), Krzysztof Cielma (SP w Karczmiskach) Szkoły ponadpodstawowe: Bartosz Pogoda (SOSW w Karczmiskach), Karolina Latuszek (SOSW w Karczmiskach)
--	---	--

przyswojenia, by móc z sukcesem uczestniczyć w takich zmaganiach – dodaje.

Uczniowie, którzy zajęli w każdej kategorii wiekowej miejsca na podium, otrzymali nagrody rzeczowe.

A były nimi power bank, klawiatury i słuchawki z mikrofonem.

ACH

Po 35 dniach został zastępcą komendanta



1 kwietnia kpt. Marcin Jargieło odebrał powołanie na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego PSP w Opolu Lubelskim. Od lewej: bryg. Sławomir Kowalczyk – komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim, kpt. Marcin Jargieło, nadbryg. Grzegorz Alinowski - komendant wojewódzki PSP w Lublinie

Kpt. Marcin Jargieło nie pełni już obowiązków zastępcy komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Z dniem 1 kwietnia lubelski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie nadbrygadier Grzegorz Alinowski powołał Jargieła na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Od 25 lutego pełnił on obowiązki zastępcy w związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego zastępcy Zbigniewa Zielonki.

Jargieło ma 33 lata. Pochodzi z gminy Józefów nad Wisłą. Jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Strażacki mundur nosi od jedenastu lat. W 2016 roku rozpoczął służbę w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim najpierw jako dowódca zastępu, następnie awansował na zastępcę naczelnika wydziału operacyjno-rozpoznawczego. I to stanowisko piastował do 24 lutego br.

Marcin Jargieło pełni też funkcję komendanta gminnego ochrony przeciwpożarowej w Józefowie nad Wisłą.

ACH

Plis rozesłał kartki świąteczne mieszkańcom powiatu. Szykuje się do startu na posła?

- Tak się robi kampanię wyborczą przed wyborami. Dostałam to dziś do skrzynki pocztowej. Moja mama i bratowa też – komentuje mieszkanka gminy Chodel, którą zaskoczyła kartka z życzeniami świątecznymi, jakie otrzymała w Wielkim Tygodniu od ... Sławomira Plisa.



Takiej treści kartki wielkanocne trafiły przed świętami do mieszkańców powiatu opolskiego. Rozsyła je Sławomir Plis, szef opolskich struktur PiS

kojnych, pełnych pokoju i miłości Świąt Wielkiej Nocy życzy wszak nie burmistrz Opola Lubelskiego, a przewodniczący Zarządu Powiatowego Prawa i Sprawiedliwości. Taką funkcję w strukturach PiS sprawuje bowiem w powiecie opolskim Sławomir Plis. Jest też członkiem Rady Politycznej PiS i Zarządu

Okregu Lubelskiego PiS. W kręgach partyjnych mówi się już o tym, że Plis ma wystartować w wyborach parlamentarnych, które mają odbyć się jesienią br. - Chce spróbować swoich sił, startując na posła. Nigdy powiat nasz nie miał swojego przedstawiciela w parlamencie, może w

końcu Sławkowi się to uda – mówi nam osoba z otoczenia Plisa.

On sam potwierdzić nie chce, czy szykuje się do wyborów.

- Na ten moment nie ma żadnych oficjalnych decyzji w kwestii startu w wyborach parlamentarnych. Gdyby jednak taka sytuacja zaistniała, z całą pewnością w stosownym czasie poinformuję o tym opinię publiczną – zapowiada Sławomir Plis.

Zapewnia jednocześnie, że kartki świąteczne, jakie trafiają do mieszkańców powiatu, sfinansował z prywatnych środków. Dlaczego je rozesłał, w jakiej ilości i ile zapłacił – tego nie zdradził. Pewne jest jedno – kartki do mieszkańców powiatu rozesłał pierwszy raz.

Choć jak zaznacza nie pierwszy raz składa życzenia mieszkańcom.

- Składałem też życzenia za pośrednictwem prasy. Różne były formy – mówi.

Agnieszka Ciekot - HuneK

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
31 marca	Kocianów	46-letni mieszkaniec gm. Nałęczów	Toyota	2,32 promila
1 kwietnia	Kręciszówka	34-letni mieszkaniec gm. Łaziska	BMW	0,6 promila
3 kwietnia	Głusko Duże	41-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	motorower	ponad 1 promil
3 kwietnia	Zastów Polanowski	61-letni mieszkaniec gm. Wilków	Volvo	0,5 promila
5 kwietnia	Urządków	45-letni mieszkaniec gm. Uhanie	rower	1,26 promila

INFORMACJA

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚCI
położone w Opolu Lubelskim
przy ul. Nowy Rynek i ul. Długiej
! Szczegóły pod nr tel. 508 184 330 !

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Blacharz – lakiernik, Oblasy/ Kłapiński	1	3 490,00 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego, Puławy/ Powiatowy Inspektorat Nadzoru	1	5 500,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Puławy/ MZK	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Drewniak		3 490,00 zł	z
Kasjer – sprzedawca, Gołąb	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer męski, Puławy	0,5	2 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy/ RADBUD BIS		30,00 zł	z
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4 500,00 zł	u
Opiekun, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny/ ALEX	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przy wykończeniach, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pracownik budowlany, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pomoc brygadzysty, Puławy/ AKKO BIS	1	3 490,00 zł	u
Prasowaczka ręczna, Puławy/ AKKO BIS	1	3 490,00 zł	u

W środku nocy wpadli z kradzionymi rurami

Mandatami karnymi zostali ukarani dwaj mieszkańcy Puław, którzy z jednej z miejscowych posesji ukradli m.in. metalowe rury i kątowniki. Wpadli, kiedy w środku nocy przewozili nietypowy ładunek na wózku.



Wózek z taką oto zawartością w środku nocy ulicami Puław ciągnęli dwaj 41-latkowie. Mężczyźni szybko zwrócili na siebie uwagę policjantów patrolujących miasto

Do zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (2/3 kwietnia). Policjanci z prewencji patrolujący ulice Puław zauważyli dwóch mężczyzn, którzy na wózku przewozili stalowe rury

i inne metalowe przedmioty. Mundurowych zdziwił zarówno ładunek, jak i sposób jego przewożenia oraz pora. Postanowili

ich zatrzymać. Już po chwili rozmowy wszystko było jasne. - Jak sami przyznali, zabrali je z jednej z posesji na obrzeżach

miasta z zamiarem sprzedania ich na złomie. Obaj mężczyźni, będący pod znacznym wpływem alkoholu trafili do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusze ustalili także właściciela skradzionych przedmiotów, który wycenił straty na 400 zł. - Gdy obaj zatrzymani wytrzeźwili, zostali ukarani mandatami karnymi. Skradzione przedmioty wróciły do właściciela - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Nielegalne papierosy w gminie Puławy

Prawie 10 000 sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy nie trafi na rynek. Nielegalny towar puławscy policjanci znaleźli w domach dwójga mieszkańców gminy Puławy.



W ubiegłym tygodniu puławscy policjanci znaleźli na terenie gminy Puławy prawie 10 000 sztuk papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy

Funkcjonariusze z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 55 - letni mieszkaniec gminy Puławy produkuje i posiada w domu papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy. W ubiegły wtorek wraz z celnikami pojechali do niego.

- W trakcie przeszukania mieszkania i budynku gospodarczego policjanci znaleźli ponad 8 tysięcy sztuk papierosów, trzy maszyny

do ich produkcji oraz jedną do krojenia tytoniu, a także 110 kilogramów tytoniu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Tego samego dnia dokonali również przeszukania w domu 31 - latki z tej samej gminy. Tam znaleźli ukryte kilkaset sztuk papierosów, tytoń oraz dwie maszyny do ich produkcji.

- Wyliczenia funkcjonariuszy wskazują, że straty z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego na szkodę Skarbu Państwa wyniosły łącznie blisko 75 tysięcy złotych oraz ponad 8 500 złotych z tytułu podatku VAT - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Mieszkańcom powiatu grozi do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz przepadek nielegalnego towaru.

Marta Pietroni

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI

ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści

ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz

ORTOPEDIA DZIECIĘCA

REUMATOLOGIA

Prywatna rehabilitacja

(kinezyterapia, masaż leczniczy)

USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),

iniekcje kwasu hialuronowego,

Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D

572 33 08 33

www.ortocentrum.pulawy.pl

NEKROLOGI

Puławy

Zbigniew Ciotucha, 64 l.

Puławy, zm. 31.03.

Janina Stachyra, 94 l.

Żyrzyn, zm. 02.04.

Zbigniew Kamola, 73 l.

Gołąb, zm. 01.04.

Joanna Jadwiga Wielgo, 89 l.

Puławy, zm. 01.04.

Zbigniew Śmietanka, 89 l.

Wysokie Koło, zm. 03.04.

Ryszard Nowaczek, 81 l.

Wilków, zm. 04.04.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”

Mirostaw Kuflewski

ul. Bema 8, 24-100 Puławy

tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Piotr Michalak, 76 l.

Chodel, zm. 31.03.

Teresa Wrocławska, 89 l.

Chodel, zm. 02.04.

Tomasz Szamlewski, 47 l.

Bydgoszcz, zm. 31.03.

Maria Hornik, 87 l.

Nałęczów, 02.04.

Zakład pogrzebowy Onyx,

Opole Lubelskie, ul. Długa 102,

tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Marianna Kuchta, 90 l.

Głusko Duże, zm. 30.03.

Jan Kołodziejczyk, 74 l.

Niezdów, zm. 02.04.

Zofia Nowicka, 58 l.

Chodel, zm. 02.04.

Mariusz Strawa, 53 l.

Góry Opolskie, zm. 02.04.

Zofia Drozd, 81 l.

Lublin, zm. 03.04.

Zofia Gałęzowska, 95 l.

Spławy, zm. 04.04.

PTAK – usługi pogrzebowe

ul. Długa 78, Opole Lubelskie

ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą

784 559 198; 663 774 605

Ile dostali dodatkowego grosza z „trzynastki” urzędnicy burmistrza? Lista

Od ponad 2,5 tys. zł do ponad 20 tys. zł brutto. Takie dodatkowe, trzynaste pensje otrzymali pracownicy Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Trzynastka, czyli tak zwana trzynasta pensja, to dodatkowe wynagrodzenie, które wypłacane jest raz w roku pracownikom jednostek sfery budżetowej, m.in. zatrudnionym w urzędach. Są one obliczane głównie na podstawie sumy wynagrodzenia za

pracę, jakie dany pracownik dostał w ciągu roku kalendarzowego. Sprawdziliśmy, jakie kwoty z trzynastej pensji dostali pracownicy Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. Trzynastki w opolskim magistracie otrzymały 52 osoby.

Jak wynika z informacji udzielonej nam przez urząd im wyższe stanowisko, tym wyższa kwota „trzynastki”. W pierwszej trójce znaleźli się więc burmistrz miasta, Sławomir Plis z kwotą opiewającą na lekko ponad 20 tys. zł, skarbnik gminy, Dorota Bełżek,

która dostała prawie 11 tys. zł oraz Waldemar Gogół, zastępca burmistrza - ponad 10.400 zł. Od ok. 5000 zł do ok. 6500 zł brutto otrzymali kierownicy poszczególnych wydziałów oraz ich zastępcy. Najniższe dodatkowe wynagrodzenia wpłynęły na konta

podinspektorów i inspektorów Urzędu. Były to kwoty od ok. 2500 zł do ok. 5200 zł. Szczegółowe zestawienie „trzynastek” podajemy w tabeli.

AG

Imię i nazwisko, stanowisko	Kwota dodatkowego wynagrodzenia (brutto)
Iwona Bednarz, kierownik wydziału	6432 zł
Dorota Bełżek, skarbnik gminy	10.983 zł
Katarzyna Biedroń, koordynator referatu, inspektor	4746 zł
Monika Bielecka, inspektor	4257 zł
Hubert Budkowski, inspektor	4067 zł
Agnieszka Czuba, inspektor	5199 zł
Joanna Czuryśkiewicz, inspektor	4524 zł
Magdalena Gąsior-Madejek, inspektor	2642 zł
Aneta Flisiak, inspektor	3995 zł
Teresa Gajda, inspektor	5092 zł
Agnieszka Gentelman, inspektor	5123 zł
Waldemar Gogół, zastępca burmistrza	10.410 zł
Grzegorz Gołofit, kierownik wydziału	5893 zł
Justyna Haraszczuk, kierownik wydziału	6059 zł
Agnieszka Jakubczyk, inspektor	3836 zł
Katarzyna Karaś, inspektor	4223 zł
Halina Korgol, zastępca kierownika USC i SO	5021 zł
Agata Kramek-Pocztarska, inspektor	4034 zł

Imię i nazwisko, stanowisko	Kwota dodatkowego wynagrodzenia (brutto)
Agnieszka Kutyna, inspektor	4252 zł
Joanna Kuzioła, inspektor	4025 zł
Monika Kwiecień, inspektor	4076 zł
Łukasz Kwieciński, inspektor	4802 zł
Żaneta Lejwoda-Janiszewska, inspektor	2556 zł
Małgorzata Madej, inspektor	4082 zł
Mariusz Madejek, inspektor	4845 zł
Małgorzata Madejek-Jóźwiak, inspektor	4100 zł
Magdalena Mendykowska, zastępca kierownika wydziału, inspektor	5216 zł
Karolina Nowak, podinspektor	3332 zł
Monika Obel-Żuchnik, podinspektor	3455 zł
Zbigniew Olender, inspektor	4476 zł
Sławomir Plis, burmistrz	20.009 zł
Ewelina Ptasńska, inspektor	4533 zł
Beata Rola-Adamczyk, zastępca kierownika USC i SO	4965 zł
Kamila Rodak, podinspektor	4275 zł
Anna Roślić-Krzeszowska, inspektor	4818 zł

Imię i nazwisko, stanowisko	Kwota dodatkowego wynagrodzenia (brutto)
Krzysztof Ryczek, inspektor	5137 zł
Dominik Sęk, inspektor	8257 zł
Robert Stolarek, inspektor	5399 zł
Agnieszka Strawa, kierownik wydziału	6783 zł
Iwona Strawa, inspektor	5141 zł
Barbara Strawa-Kasprzak, kierownik wydziału	6477 zł
Ewa Szafran, inspektor	4993 zł
Magdalena Szczucka, podinspektor	3332 zł
Dorota Śliwińska, inspektor	4176 zł
Ireneusz Śpiewak, inspektor	4370 zł
Patrycja Walencik, podinspektor	3081 zł
Agata Wicha, inspektor	4094 zł
Iwona Witwera, kierownik USC i SO	6138 zł
Ewelina Wojcieszewicz-Kubicka, pełnomocnik GPPiPA, inspektor	3571 zł
Bożena Wojdat, zastępca kierownika wydziału, inspektor	5457 zł
Tadeusz Wolski, podinspektor	3444 zł
Izabela Zarzycka, sekretarz gminy	10.241 zł

Czarnym koniem miał być były wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński Ogłasza i unieważnia. Zamieszanie z konkursem na dyrektora od kultury

W piątek burmistrz ogłosił drugi konkurs na stanowisko dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej po tym, jak pierwszy unieważnił. Wspólnocie tłumaczy się ze wpadki.

Rzadko się zdarza, żeby urząd podawał do publicznej wiadomości dwa ogłoszenia o tym samym konkursie i oba różniły się treścią. Tak było w przypadku konkursu na stanowisko dyrektora CKPiT. Inne wymagania były stawiane kandydatom w ogłoszeniu, które opublikowane zostało w Biuletynie Informacji Publicznej, a inne na tablicy ogłoszeń w Centrum Kultury.

Inne daty, inne wymagania

Treść ogłoszeń różni się, i to znacząco. Na pierwszy rzut oka – różne są daty samego zarządzenia na podstawie, którego ogłosił burmistrz konkurs – 16 marca i 21 marca.

W ogłoszeniu wywieszonym w CKPiT podanych zostało osiem wymagań obowiązkowych, jakie spełniać muszą



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

- Na skutek nieumyślnego działania został wydrukowany omyłkowo jeden egzemplarz ogłoszenia o konkursie przez pracownika z innego pliku komputerowego tzw. roboczego. Szata graficzna powyższych plików tekstowych była podobna, dlatego ciężko było wychwycić rozbieżność

kandydaci ubiegający się o dyrektorską posadę. W ogłoszeniu opublikowanym w BIP wymagania zostały rozmnożone, jest ich już dziesięć. Ale w tej dziesiątce nie ma ujętego co najmniej rocznego doświadczenia w pracy w obszarze kultury lub promocji, o którym przeczytać możemy w ogłoszeniu w CKPiT. Ujęta została za to znajomość języków obcych – angielskiego lub niemieckiego – o której ani widać, ani słycho w ogłoszeniu z BIP.

W obu ogłoszeniach burmistrz wymagał co najmniej trzyletniego doświadczenia na stanowisku kierowniczym. Przy czym w jednym dodał, że może być też doświadczenie w samodzielnym zarządzaniu i realizacji projektów.

A w drugim mówi o doświadczeniu w prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Rozbieżne są też daty składania dokumentów. W ogłoszeniu wywieszonym w CKPiT widnieje data 14 kwietnia, w BIP – 21 kwietnia.

Jak to się stało?

Za przygotowanie ogłoszenia o konkursie odpowiadała urzędniczka zajmująca się kadrami, a nadzorował to sekretarz gminy. Choć kompromitującą wpadkę obojętnie zaliczyli, to włos z głowy im nie spadł. Burmistrz zakończył sprawę na przeprowadzeniu rozmowy.

Jak to jest możliwe, aby sporządzone zostały dwa ogłoszenia o konkursie o różnej treści i podane do publicznej wiadomości?

Burmistrz nazywa to nieumyślnym działaniem.

- Na skutek nieumyślnego działania został wydrukowany omyłkowo jeden egzemplarz ogłoszenia o konkursie przez pracownika z innego pliku komputerowego, tzw. roboczego. Szata graficzna powyższych plików tekstowych była podobna, dlatego ciężko było wychwycić rozbieżność –

tłumaczy się Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

„To nie było świadome”

Zapewnia jednocześnie, że nikt nie chciał świadomie wprowadzić kandydatów w błąd, czy też wykluczyć z udziału w konkursie obecnie urzędującą dyrektorkę CKPiT.

- Nie. W żaden sposób. Konkurs był ogłoszony po to, aby każdy potencjalny uczestnik

konkursu miał równe szanse, a przyszły dyrektor został wybrany w sposób transparentny i obiektywny – przekonuje burmistrz. – Powyższa sytuacja w żaden sposób nie wywołała żadnych skutków, ponieważ nie wpłynęły żadne oferty – dodaje.

Unieważnia i ogłasza znowu

4 kwietnia konkurs został unieważniony, bo jak mówi

burmistrz, chciał wyeliminować z obrotu prawnego powyższą sytuację.

W miniony piątek, 7 kwietnia pojawiło się nowe ogłoszenie o konkursie na stanowisko dyrektora poniatowskiej kultury. Termin składania dokumentów mija 5 maja.

Agnieszka Ciekot - HumeK

REKLAMA

PODWYŻSZONE
KWOTY DOTACJI

DO 135 000 ZŁ Z PROGRAMU

DO 58 000 ZŁ Z PROGRAMU

DARMOWE WYCENY !
INSTALACJA 5 KW 14000 ZŁ
INSTALACJA 10 KW 28000 ZŁ
CENY PO UWZGLĘDNIENIU DOTACJI "MÓJ PRĄD" I ULGI
TERMOMODERNIZACYJNEJ

POMPY CIEPŁA, KLIMATYZACJE
FOTOWOLTAIKA, MAGAZYNY ENERGII

MCW ENERGIA
OPOLE LUBELSKIE
PODZAMCZE 79B
605-609-001

MCWenergia

czyste powietrze
zdrowy wybór

MÓJ PRĄD

PROJEKTOWANIE, DOKUMENTACJA, MONTAŻ, SERWIS
FOTOWOLTAIKI I KUCHENIA



OPPO

eprasa.pl 4e9828d20f

Skierowali stanowisko do starosty, wojewody, konserwatora zabytków i inwestora

Puławy: Miejscy radni murem za mieszkańcami i przeciw budowie wieży w sąsiedztwie kościoła

Rada Miasta Puław przyjął stanowisko, w którym sprzeciwia się budowie wieży telekomunikacyjnej w sąsiedztwie zabytkowego kościoła, żąda wstrzymania i zmiany lokalizacji inwestycji.

„Nie” dla budowy wieży w sąsiedztwie kościoła

O tym, że w Puławach na Włostowicach trwa budowa wieży telekomunikacyjnej, pisaliśmy w jednym z numerów Wspólnoty. Na realizację inwestycji w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego kościoła nie godzą się okoliczni mieszkańcy. Mają żal do urzędników z puławskiego starostwa o to, że w ogóle nie zostali poinformowani o tym fakcie, a ci, do których trafiło pismo informujące o planowanej budowie, zostali wprowadzeni w błąd. Istotnie w dokumentach, udostępnionych także na stronie Starostwa Powiatowego w Puławach, pojawia się lokalizacja Mokradki, co mogło zmylić właścicielkę sąsiedniej działki, która w rezultacie nie zgłosiła na czas swojego sprzeciwu wobec inwestycji.



Włostowicki kościół to najstarsza świątynia w Puławach, wpisana do rejestru zabytków. W jego sąsiedztwie przy pomniku Odzyskania Niepodległości mieszkańcy i miejscowe władze organizują obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja lub 11 listopada. Ich zdaniem wieża telekomunikacyjna, ponad dwa razy wyższa niż kościół, nie powinna być budowana w tak bliskiej odległości

Radni i prezydencie - pomóżcie

Sprawą, która odbiła się szerokim echem w Puławach i w powiecie mieszkańcy zainteresowali lubelskich parlamentarzystów, a także miejskich radnych. Zbulwersowani i bezsilni przyszli na sesję, by właśnie tu szukać pomocy. Wieża ma mieć 60 metrów. Jest dwuipółkrotnie wyższa, niż kościół we Włostowicach. Będzie dominantą, która go przytłoczy. Cała procedura inwestycyjna zaskoczyła mieszkańców. Odbiła się w wielkiej tajemnicy. Poza jedną osobą, nikt nie był

zawiadomiony o tej inwestycji - mówił Waldemar Szałas.

Jak informował mieszkaniec Włostowic jedyną osobą powiadomioną o budowie, w dodatku w jego mniemaniu błędnie, była 72-letnia właścicielka sąsiedniej działki. Mieszkańców dziwi też szybkość wydania zgody na budowę - 2 miesiące od złożenia wniosku przez inwestora.

- Sama inwestycja realizowana jest na prywatnej działce byłej pracownicy Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Puławach - kontynuował Waldemar Szałas. Puławianie złożyli w starostwie wniosek o wstrzymanie decy-

zji o pozwoleniu na budowę i wznowienie postępowania.

- Organ niestety nie wstrzymuje budowy. Prace trwają, zostały nawet zintensyfikowane. Trwają nawet w soboty i w niedziele - podnoszą mieszkańcy. W ich odczuciu urzędnicy celowo nie podejmują działań, aby prace mogły posunąć się na tyle do przodu i by inwestor mógł zaangażować na tyle duże środki, by urząd mógł stwierdzić, że wstrzymanie prac jest ekonomicznie nieuzasadnione. Zdaniem mieszkańców konstrukcja z powodzeniem mogłaby zostać przesunięta w kierunku osadnika. - Bu-

Parafię we Włostowicach utworzono w 1676 r.

Należały do niej Wólka Profecka, Puławy, Skowieszyn i Parchatka. Do 1919 roku kościół we Włostowicach był jedynym kościołem parafialnym w Puławach.

Budowniczym świątyni był Franciszek Meyer. Do tej pory parafią zarządzało 34 proboszczów. W czasie Powstania Listopadowego Czartoryscy ukrywali tam swoje dobra.

dowa tej konstrukcji to barbarzyństwo i bezczeszczenie świątyni. Chcielibyśmy prosić radnych i pana prezydenta o podjęcie działań zmierzających do wstrzymania budowy i znalezienia alternatywnej lokalizacji - apelował w ich imieniu Waldemar Szałas.

Radni przeciw, prezydent interweniuje

Z prośbą o wyjaśnienie sprawy do starosty i konserwatora zabytków wystąpił prezydent Paweł Maj. Zapowiedział również spotkanie w tej sprawie ze starostą Danutą Smagą.

- Będziemy zmierzać do zablokowania tej inwestycji - mówił wóldarz Puław.

Pismo w tej sprawie do wojewody, którego służby teraz rozpatrują wniosek mieszkańców o cofnięcie zgody na budowę wieży i wznowienie postępowania, skierował także poseł Krzysztof Szulowski. Parlamentarzysta również staje po stronie zabytkowego kościoła i mieszkańców. Rad-

ni swój sprzeciw przeciwko budowie wieży wyrazili w specjalnym oświadczeniu. Dokument, w którym domagają się zablokowania inwestycji i znalezienia innej, akceptowalnej społecznie lokalizacji trafił do starosty, wojewody, konserwatora zabytków oraz inwestora.

Wątkiem własności działki, na której powstaje wieża zainteresował się radny Andrzej Kuszyk.

- Nie jestem pewien, jeśli to prawda, czy nie powinny się tym zainteresować prokuratura lub CBA - stwierdził. O to, jak sprawę budowy wieży telekomunikacyjnej w sąsiedztwie zabytkowego kościoła pw. Św. Józefa na Włostowicach, widzi lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, chcieliśmy zapytać dra Dariusza Kopciowskiego. Niestety mimo kilku wykonanych telefonów, nie udało się nam z nim porozmawiać. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroni

Nasza Natalia z kolejnym sukcesem

Nie było na nią mocnych, swoim występem udowodniła, że jest po prostu najlepsza. Natalia Kosmowska, mieszkanka Opatkowic w gm. Puławy zwyciężyła w I edycji konkursu „Smart Voices” w Zamościu.

Wiele sukcesów Uczennica pierwszej klasy liceum w ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźna już od małego zajmuje się śpiewaniem. W ciągu kilku lat zdobyła wiele prestiżowych nagród jak np. I miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Wokalarium w Kielcach czy I miejsce w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki



Wysłitek Natalii opłacił się. Zwyciężyła w konkursie „Smart Voices” w Zamościu

„Golden Voice” w Krakowie. Natalia w 2020 r. wystąpiła w trzeciej edycji programu „The Voice Kids” oraz w eliminacjach do Eurowizji Junior poprzez „Szansę na Sukces”. Wokalistka poza nauką śpiewu

uczy się również gry na pianinie. Jej talent można często podziwiać podczas wydarzeń kulturalnych organizowanych na terenie powiatu puławskiego. Ostatnio odebrała nagrodę od prezydenta Puław za osiągnięcia

w dziedzinie kultury. Zamość jest jej

Natalia postanowiła sprawdzić się w kolejnym konkursie. W marcu mieszkanka Opatkowic udała się do Zamościa, aby uczestniczyć w imprezie „Smart Voices”, której organizatorem było Dwujęzyczne LO Smart High. W Zamojskim Domu Kultury Natalia rywalizowała z 25 wokalistami nie tylko z woj. lubelskiego, ale i również z woj. mazowieckiego i łódzkiego. Uczennica zaśpiewała utwór Cynthii Erivo „Stand Up”. Jury w składzie Magdalena Stopa, Bartłomiej Kasprzykowski oraz Mariusz Telicki zdecydowali, że to Natalia Kosmowska zajmie pierwsze miejsce.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSŁKOWYCH

(PRÓBA WYSŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Minister sypnął kasą. 3 mln zł dla puławskiego PIW-et

Pieniądze mają być przeznaczone na badania dotyczące bezpieczeństwa żywności, a sam Instytut może już niedługo podlegać nie jak dotychczas Ministerstwu Rolnictwa, a resortowi Edukacji i Nauki. Rewelacje do Puław przywiózł minister Przemysław Czarnek, który w miniony wtorek wizytował PIW-et.



Symboliczny czek na 3 mln zł z rąk ministra Przemysława Czarneka odebrali dyrektor PIW-et, Stanisław Winiarczyk i poseł Krzysztof Szulowski, który także jest pracownikiem Instytutu

Minister przywiózł dotację i zapowiada kolejną

Minister Edukacji i Szkolnictwa Wyższego spotkał się w ub. tygodniu z pracownikami puławskiego Instytutu, by poinformować ich o przyznaniu dodatkowych środków na prowadzone w Puławach badania. O dofinansowanie starał się zarówno dyrektor Stanisław Winiarczyk, jak i poseł Krzysztof Szulowski, który jest jednocześnie wieloletnim pracownikiem PIW-et.

- Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach to instytut,

od którego zależy absolutnie bezpieczeństwo mieszkańców polskiego państwa, bezpieczeństwo żywnościowe. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że 75 proc. regulacji prawnych dotyczących rolnictwa to regulacje dotyczące weterynarii i jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że około 60 proc. chorób zakaźnych człowieka to choroby od zwierząt, to rola PIW-et w Puławach, największego tego rodzaju Instytutu, nie tylko w Polsce, ale i w Europie, jest przeogromna. Dlatego pewne regulacje dotyczące ujednolicenia i wy-

grodzeń i środków na badania muszą być poprawione i stać na wyższym poziomie - mówił Przemysław Czarnek.

Jak informował minister, teraz Instytut otrzyma 3 mln zł na badania dotyczące bezpieczeństwa żywności, ale wkrótce może spodziewać się kolejnych środków.

- W perspektywie kilkunastu tygodni jestem przekonany, że będziemy mogli przeznaczyć kolejne 3 mln zł po to, żeby sytuacja Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, ale i państwa sytuacja placowa,

była na zdecydowanie wyższym poziomie, bo tego oczekują Polacy - mówił do pracowników szef resortu Edukacji i Nauki i podkreślał, że prowadzone przez nich badania są niedoinwestowane.

PIW-et podległy Czarnkowi?

To nie są jedyne zmiany, jakie po niedawnym przejściu sterów przez nowego dyrektora, czekają puławski Instytut.

Zdaniem ministra Czarneka konieczne jest również uporządkowanie systemu nauki i badań w skali ogólnopolskiej.

- Rozczłonkowanie i różna podległość rozmaitych uczelni i instytutów wprowadza tylko zamęt i niepotrzebne zamieszanie i brak systemowej regulacji wszystkich placówek badawczo - naukowych - mówił minister.

Przemysław Czarnek chce przeforsować przejście wszystkich placówek badawczo - naukowych - uniwersytetów i instytutów takich jak PIW-et, pod Ministerstwo Edukacji i Nauki.

- Oczywiście z merytorycznym nadzorem Ministerstwa Rolnictwa - dodawał.

Marta Pietroni

Obywatelskie zatrzymanie pijanego kierowcy



Pijany kierujący volkswagenem został ujęty dzięki interwencji innego kierowcy

3 promile alkoholu w organizmie miał 61-letni kierujący volkswagenem, którego jazdę zauważył inny kierowca.

Do zatrzymania doszło w miniony wtorek (4 kwietnia) w jednej z miejscowości na terenie gminy Baranów. Właśnie tam poczynania

61-letniego zauważył inny kierowca, powstrzymał go od dalszej jazdy, zabrał kluczyki, a o zajściu powiadomił policję. Wkrótce na miejscu zjawili się policyjni patrol. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Marta Pietroni

Końskowola: Zgrzyt między wójtem a radnymi. O kontakty z SB i prawa miejskie

Zdaniem Stanisława Gołębiowskiego radni opozycji z „Zielonego Powiśla” posunęli się za daleko, odczytując oświadczenie, w którym odnoszą się do jego przeszłości i kontaktów ze służbami bezpieczeństwa. Zastanawia się nad podjęciem stosownych kroków prawnych.

Kolejne podejście do tematu praw miejskich

Choć mieszkańcy gminy w referendum w większości opowiedzieli się „za”, to w końskowolskiej radzie zdania na temat przywrócenia „stolicy” gminy statusu miasta są podzielone. Część radnych, zwłaszcza opozycyjnych, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy jeszcze poczekać, aby to mieszkańcy mogli zdecydować, kto po przyszłorocznych wyborach (mają odbyć się wiosną - przyp. red.) zostanie burmistrzem.



Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
W związku z tym oświadczeniem
zastanawiam się nad podjęciem
dalszych kroków

Takie stanowisko wyraził przewodniczący po tym, jak pod koniec ub. roku do wszystkich gmin, które utraciły prawa miejskie, trafiło pismo od wojewody, zachęcające do podjęcia stosownych kroków. Radosław Barzenc przypomniał, że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami do tematu powróci, ale dopiero pod koniec roku. Mimo to podczas sesji 22 marca grupa radnych z komitetu wójta wystąpiła z wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, poświęconej wyłącznie tej kwestii. Liczyła na to, że uchwałę o skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich uda się podjąć przed końcem marca, kiedy to upływa termin złożenia dokumentów, na podstawie których ministerstwo mogłoby podjąć decyzję, a Końskowola od 1 stycznia przyszłego roku stałaby się miastem.

Oświadczenie „Zielonego Powiśla”

Przewodniczący zwołał sesję na 29 marca. Podczas niej radny Leszek Rodzós odczytał pisemne oświadczenie opozycji w radzie - Klubu Radnych „Zielone Powiśle”.

- W kolejnej próbie zdobycia stołka burmistrza bez wyboru przez pana Stanisława Gołębiowskiego nie będziemy brać udziału - czytał Rodzós.

Zwołanie kolejnej sesji w tej sprawie w ich ocenie jest nagonką środowisk wrogich ich komitetowi i bezcelowe, tym bardziej że jasno wyrazili swoje zdanie, przyjmując, że stosowna uchwała zostanie podjęta pod koniec obecnej kadencji rady. W piśmie odnoszą się także do propozycji przeniesienia obrad rady do ratusza, na co również się nie godzą. To oraz kolejne zwołanie sesji w tema-

cie praw miejskich nazywają presją.

- Na takie działania naszej zgody nie ma i nigdy nie będzie. Nie pozwolimy na marnotrawienie podatków mieszkańców na spełnianie prywatnych ambicji. Nie ulegniemy takiej presji, zwłaszcza wobec ostatniego wyznania pana wójta na sesji, na której podkreślił, że w przeszłości podpisał lojalną z SB - odczytywał radny „Zielonego Powiśla”.

W oświadczeniu radni „ZP” szeroko odnoszą się do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester” nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalną”, która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył.

- Jako radni mamy prawo mieć wątpliwości, zwłaszcza że w tym czasie służby bezpieczeństwa odpowiedzialne m.in. za prześladowania bardzo wielu osób, bez ważnego powodu były komu pozwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie przyznawały - czytał Leszek Rodzós.

- Dlaczego zdjęto go z ewidencji z powodu braku możliwości operacyjnych w 1987 r. dopiero po 8 latach od podpisania lojalki? Trudno nam uwierzyć, aby SB przez tak długi okres czasu trzymało w swoich strukturach kogoś tak bezproduktywnego - stwierdzają w oświadczeniu przedstawiciele „Zielonego Powiśla” i zastanawiają się, dlaczego zaraz po upadku komunizmu akta zniszczono, skoro nie było w nich nic ważnego.

Radny Mariusz Głowacki zwołanie sesji w sprawie nadania praw miejskich nazwał ośmieszaniem gminy i szukaniem tematów zastępczych i opuścił zebranie. Do podjęcia uchwały w sprawie - za lub przeciw - chciał radny Michał Kowalski.

- Dla nas zawsze intencją było to, żeby decyzję tę podjęli sami mieszkańcy w demokratycznych wyborach - mówił przewodniczący Radosław Barzenc i podkreślał, że radni „Zielonego Powiśla” nigdy nie uciekali od tematu praw miejskich.

- To, co wy organizujecie, to jest odwracanie kota ogonem - dodał.

Chwilę później sesję opuścili kolejni radni. Z powodu braku

quorum przewodniczący nie mógł przeprowadzić głosowania i wyznaczyć kolejny termin. Ponownie radni zebrali się w środę, 5 kwietnia. Wtedy padła uchwała o podjęciu działań zmierzających do złożenia wniosku o nadanie Końskowoli praw miejskich, tyle że z mocą obowiązywania od 1 stycznia przyszłego roku.

Wójt pójdzie do sądu?

Na oświadczenie radnych „Zielonego Powiśla” z marcowej sesji zareagował również sam wójt.

- Mam tylko jeden wniosek do wysokiej rady z prośbą o dostarczenie tego oświadczenia na piśmie - wystąpienie Leszka Rodzosa skwitował Stanisław Gołębiowski.

Jak się okazuje, posunięcie wójta nie było bezcelowe. Włodarz Końskowoli zastanawia się nad podjęciem kroków prawnych. W jego ocenie przedstawiciele opozycji w radzie posunęli się za daleko. Na razie dokumentu nie otrzymał.

Marta Pietroni

- Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Gdy przyszło bronić papieża... cały klub PSL zapadł się pod ziemię

POWIAT OPOLSKI:

Wstyd! I to wszystko dzieje się w matczniku PSL - Karczmiskach. Radni spod znaku koni-czynki nie przyszli na sesję, na której głosowano stanowisko broniące Jana Pawła II.

Z inicjatywą podjęcia oświadczenia w obronie dobrego imienia zmarłego osiemnaście lat temu Jana Pawła II wyszedł sam przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Jak podkreśla, Święty Jan Paweł II odegrał jedną z najważniejszych ról w drodze do obalenia komunizmu.

- Jest naszym bohaterem narodowym, historią, świętym. Dlatego przygotowałem oświadczenie i przedłożyłem Radzie Gminy pod obrady w celu przyjęcia go, uznając, że Rada Gminy, w skład której wchodzi radni wybrani z list PiS i PSL, nie godzi się na obrzydliwe ataki medialne na Świętego Jana Pawła II – a tym samym atak na naszą chrześcijańską wiarę i tradycję. Bo przecież wyrosliśmy w tych tradycjach i na nich się wychowaliśmy – podkreśla Jacek Nowaczek, przewodniczący RG w Karczmiskach.

Przeciwni niszczeniu autorytetu

Samo oświadczenie jest dość krótkie, liczy sześć zdań. Z jego treści można wyczytać, że Rada Gminy kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu autorytetu, dobrego imienia i wizerunku Świętego Jana Pawła II, który miał zasługi dla Polski, Europy i Świata. Rada Gminy nie zgadza się również na medialne ataki na papieża oraz wykorzystywanie jego postaci do celów politycznych.

„Nie zgadzamy się na obrzydliwą manipulację zbudowaną na fałszywych materiałach zbrodniczego aparatu bezpieczeństwa PRL i insynuacjach jego spadkobierców ideowych, pragnących uderzyć w jedność Polaków poprzez negację niekwestionowanych autorytetów i wartości tworzących

RADA GMINY KARCZMISKA
WPŁYNĘŁO
27 MAR 2023
dnia
podpis

OŚWIADCZENIE RADY GMINY KARCZMISKA

z dnia 03 kwietnia 2023r. w sprawie obrony dobrego imienia Św. Jana Pawła II

Rada Gminy Karczmiska, uznając niekwestionowane zasługi Św. Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata, wyraża swoje stanowisko, w którym kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu Jego autorytetu i dobrego imienia.

Nie godzimy się na niszczenie wizerunku człowieka, którego cały wolny świat uznaje za filar zwycięstwa nad komunizmem.

Zdecydowanie nie zgadzamy się na medialny atak na osobę Św. Jana Pawła II, którego celem jest negowanie jego dorobku i roli jaką odegrał dla Polski i Świata poprzez swoje życie i pontyfikat.

Rada Gminy Karczmiska nie zgadza się, aby postać Św. Jana Pawła II była wykorzystywana do celów politycznych.

Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata zasługuje na szczerze uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem.

Oświadczenie Rady Gminy Karczmiska z dnia 3 kwietnia w sprawie obrony dobrego imienia Jana Pawła II

wspólnotę narodową. Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata, zasługuje na szczerze uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem” – czytamy w oświadczeniu.

Głosami PiS przyjęte

Rada Gminy Karczmiska przyjęła oświadczenie poprzez głosowanie. W głosowaniu wzięło udział tylko dziewięciu radnych opozycyjnych z PiS. Radnych z PSL, popierających wójta, na sesji nie było.

- Byłem przekonany, że wspólnie stanimy ramię w ramię w obronie dobrego imienia naszego świętego. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem. Bo jesteśmy to Janowi Pawłowi II winni. Jesteśmy mu winni szacunek – tłumaczy Nowaczek, który dlatego właśnie zwołał obrady na godzinę 8, żeby umożliwić wszystkim uczestniczenie w nich. - Zaprosiłem kierowników jednostek organizacyjnych gminy, sołtysów oraz radnych powiatowych z naszego terenu – dodaje.

Radnych gminnych, którzy wywalczyli mandaty, startując z listy PSL, nie było. Kierowników jednostek organizacyjnych gminy też. Przyszli sołtysi i radni powiatowi.

Nowaczek funkcję przewodniczącego Rady Gminy

w Karczmiskach pełni od 2016 roku.

- I po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – przypomina słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział na Westerplatte: „...trzeba podjąć jakąś słuszną sprawę, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować”.

Nie przyszli, bo co?

A obowiązkiem radnego jest uczestniczyć w pracach Rady. Pracodawca ma obowiązek zwolnić go na czas sesji z pracy.

Po sesji w Karczmiskach zahuczało, że radni z PSL zbojkotowali sesję w związku z wprowadzeniem do porządku obrad stanowiska dotyczącego Jana Pawła II.

Czy rzeczywiście zbojkotowali sesję, o to postanowiliśmy zapytać wszystkich nieobecnych radnych. Nie wszyscy chcieli z nami rozmawiać. Odpowiedzieć na proste pytanie: „Dlaczego nie przyszedł pan na sesję?” nie był w stanie radny Michał Walencik. Życzył sobie przesłania pytań na e-maila, to odpowie nam w swoim czasie... Radna Agnieszka Siedliska nie oddzwoniła do nas, o co ją poprosiliśmy w SMS-ie.

Trójka radnych, z którymi udało nam się porozmawiać – Roman Liniewski, Justyna

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE OBRONY DOBREGO IMIENIA ŚW. JANA PAWŁA II

ZA – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drajewska, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz
PRZECIW – nikt
WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt
NIEOBECNI – Alicja Bełcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Michał Walencik, Justyna Wciśel, Agnieszka Siedliska

na Wciśel i Krzysztof Karaś - podawała z kolei różne powody nieobecności – choroba, praca, udział w gaszeniu pożaru. O bojkocie zapewniali, że nic nie wiedzą. A jakby zagłosowali w sprawie stanowiska, gdyby byli na sesji? Tylko radny Karaś powiedział, że zagłosowałby „za”.

Na sesji nieobecna była również radna PiS, Alicja Bełcik – z nią też nie udało nam się skontaktować.

Broni radnych

Zenon Rodzik, były starosta opolski, obecny radny powiatowy z PSL, postawą radnych gminnych z Karczmisk, którzy nie przyszli na sesję, zniesmaczony nie jest.



Justyna Wciśel,
radna Rady Gminy w Karczmiskach

- Nie byłam na sesji, bo mam mniej osób w pracy, nie ma koleżanki, bo jest chora i na sesję nie przyszedłam z tego względu, że musiałam pomóc w pracy. Na komisji rolnictwa powiedziałam swoje zdanie w tym temacie i nie będę tego gdzieś rozgłaszać i robić z tego show. Uważam, że osoba Jana Pawła II jest politycznie mieszana w to wszystko. Uważam, że jest to wykorzystywane. Jestem osobą wierzącą, szanującą Jana Pawła II i tyle. I nie można wywłóczyć takiej sprawy na scenę polityczną, bo to tak się dzieje nie tylko u nas, a w całym kraju.



Roman Lipniewski,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem chory. Nie wiem, czy radni z PSL zbojkotowali sesję. Nawet nie wiem, kogo na sesji nie było. Jestem chory, także nic nie mogę powiedzieć. Jakbym zagłosował, gdybym był na sesji? Nie wiem, jeszcze się nie zastanawiałem nawet nad tym.



Krzysztof Karaś,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem przy akcji, przy pożarze sadzy w Wolicy. Nie mogę się wypowiedzieć, czy radni z PSL zbojkotowali sesję, bo ja, gdybym mógł, to bym był. Także chyba raczej nie bojkotowali. Gdybym był na sesji, to myślę, że bym głosował „za” oświadczeniem.



Agnieszka Siedliska,
radna RG w Karczmiskach

Nie odbierała telefonu, nie oddzwoniła, o co prosił w SMS-ie



Michał Walencik,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Ja teraz nie odpowiem pani, jestem w pracy. Niech pani wszystkie te pytania napisze mi na e-maila. Ja odpowiem w swoim czasie.

- Zniesmaczony to jestem instrumentalnym wykorzystywaniem świętego Jana Pawła II do bieżącej polityki – mówi Zenon Rodzik.

Jego zdaniem świętość broni się sama i nie potrzebuje takich rzeczników jak Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, czy Jacek Nowaczek – przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Dekalog i nauki świętego Jana Pawła II w czynach, a nie na języku. Nie uważam, aby osoby w gminie

czy powiecie, które nie głosowały lub nie było ich na sesji, były gorszymi katolikami czy nie ceniły dorobku i świętości Jana Pawła II – mówi Rodzik, który poparł stanowisko w obronie papieża podjęte przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim.

A dziś apeluje, aby modlić się do Świętego Jana Pawła II.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Pożegnanie Piotra Wysockiego w Lublinie

Odszedł, pozostawiając w spadku pamięć wielkich ról. W seminarium uczył księży dykcji

Msza pożegnalna aktora znanego m.in. z filmu Czterej pancerni i pies oraz Kariera Nikodema Dygmy odprawiona została w Lublinie. Piotr Wysocki spoczął na cmentarzu w swoim rodzinnym mieście - Toruniu.

We wtorek, 4 kwietnia w Archikatedrze w Lubelskiej mszę żałobną za zmarłego Piotra Wysockiego poprowadził bp Adam Bab. Panu zależy na tym, żeby człowieka śmierć nie zaskoczyła, bo chce poprzez śmierć (...) przeprowadzić do życia - mówił podczas mszy biskup Adam Bab. Wspomniął on także o tym, że ś.p. Piotr Wysocki był nauczycielem dykcji w seminarium jego, ale także obecnych podczas mszy kapłanów.

- Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - dodał bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zu-

pełnie innego, niż tylko „używać życia”.

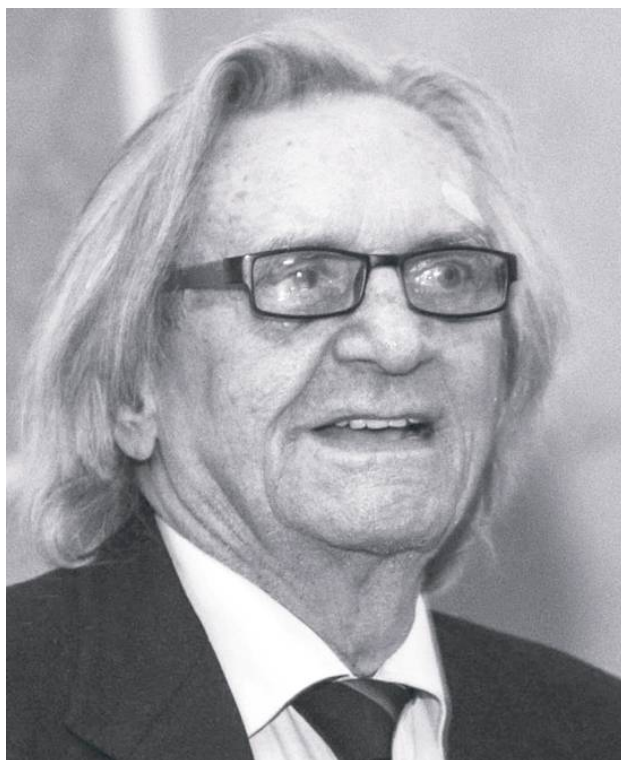
- Życzymy życia ś.p. Piotrowi. Życia, które wygrał swoim dziełem artystycznym, kiedy tworzył tę sztukę na scenie, w filmie, czy gdziekolwiek indziej, ale też życiem, które wiodł po prostu jako człowiek z całą tajemnicą swojego serca, wrażliwości, spotkań, rozmów... - mówił biskup.

We mszy żałobnej uczestniczyło około 200 osób, w tym najbliższa rodzina aktora, sąsiedzi z miejscowości, w której mieszkał, a także przedstawiciele władz gminy Chodel (powiat opolski).

Niezwykle wzruszającą mowę pożegnalną wygłosiła przedstawicielka kolegów z pracy Piotra Wysockiego:

- Tłumaczyłem nam, czym jest widnokrąg... (...) Ja nie powiem Ci: Zegnaj, Piotrze, tylko powiem: do zobaczenia, Piotrusiu... Dlatego że każdy z nas kiedyś też przekroczy ten widnokrąg...

Ciało Piotra Wysockiego zostało skremowane, a uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę, 5 kwietnia w jego rodzinnym mieście - Toruniu,



Piotr Wysocki zginął w pożarze domu w Trzcińcu (gm. Chodel). Przez wiele lat związany był z Teatrem Osterwy w Lublinie. Wystąpił także w popularnych filmach m.in. „Czterej Pancerni i Pies” „Kariera Nikodema Dygmy” czy „Chopin. Pragnienie Miłości”. Miał 87 lat

gdzie spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego. zginął w pożarze w Trzcińcu. Miał 87 lat.

Piotr Wysocki, aktor znany m.in. z Czterech Pancernych,



- Dla Ciebie nie było ról wielkich, mniejszych, epizodów... (...) Zawsze powtarzałeś: „Halabardę też trzeba umieć nosić”... Nosił ją, Piotrze, wspaniale. Nosił ją tak, jak swoją wielką miłość do sztuki i pokorę wobec niej. I za to Ci, Piotrze, dziękujemy - mówiła w mowie pożegnalnej przedstawicielka kolegów z pracy aktora



Piotr Wysocki uczył w seminarium dykcji. - Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - mówił bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zupełnie innego, niż tylko „używać życia”



Po mszy pożegnalnej w Lublinie urna z prochami Piotra Wysockiego została przewieziona do jego rodzinnego miasta, Torunia. Aktor spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego

Watykan dał zgodę: Jan Paweł II patronem Międzyrzecza Podlaskiego. Planowany koncert!

Watykan potwierdza. Święty Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzecza Podlaskiego. W związku z tym planowany jest szereg wydarzeń, które odbędą się już 21 maja.

Blisko trzy lata temu, podczas jednej z sesji Rady Miasta, radni Międzyrzecza Podlaskiego jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie ustanowienia świętego Jana Pawła II patronem miasta. Przypomnijmy, że uchwała została wniesiona do obrad z 29 września 2020 roku za sprawą wniosku złożonego przez parafian z kościoła św. Józefa.

Zbieranie podpisów w tamtym czasie było niezwykle utrudnione, z uwagi na panującą wtedy pandemię koronawirusa. Pod petycją podpisało się jednak kilkadziesiąt osób. Gotowy dokument został złożony w imieniu parafian każdej z międzyrzeckich parafii. Swoje wsparcie przekazała także Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim.

Zaraz po przyjęciu uchwały, ta została przekazana do Ku-



Wydarzenie uświetni koncert połączonych czterech międzyrzeckich chórów

rii Biskupiej w Siedlcach, by następnie trafić do Watykanu. Po długotrwałej weryfikacji nadszedł czas, kiedy wszystko już wiadomo. Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzecza, a w związku z tym planowane są uroczystości, które pozwolą zapamiętać dzień 21 maja na długo.

Co podczas uroczystości?

Władze miasta, wraz z księdzem dziekanem oraz biskupem siedleckim, czynią starania, by uroczystości z 21 maja na długo wpisały się w historię Międzyrzecza Podlaskiego. W związku

z tym planowane są wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znajdzie się miejsce na uroczystą sesję Rady Miasta czy mszę świętą. Planowany jest także koncert i wystawa na placu Jana Pawła II.

- Ogólny przebieg uroczystości będzie wyglądał tak, że rozpoczniemy uroczystą sesją Rady Miasta o 15:00 w Urzędzie Miasta. Godzinę później zaplanowana jest msza święta w kościele św. Mikołaja. Potem będzie uroczysty przemarsz ulicami miasta przez Kościelną, Warszawską, Lubelską, aż pod pomnik Jana Pawła II. Tam odbędzie się druga część uroczystości w formie za-

wierzenia poszczególnych grup społecznych opiece Jana Pawła II - powiedział Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta.

Wielkie wydarzenie - wielki chór

Artystyczną część uświetni występ blisko dwustu śpiewaków z Międzyrzecza, którzy należą do czterech różnych chórów. Jeden z radnych Międzyrzecza, a jednocześnie organista w parafii św. Mikołaja - Zdzisław Frydrychowski, podjął się dużego wyzwania, by chóry z różnych parafii połączyć w jeden.



Podczas uroczystości na placu Jana Pawła II pojawi się również Chór Miasta Siedlec

- Śpiewem zachwyci nas więc blisko 200 osób zebranych w jedno miejsce, by podkreślić wagę tego wydarzenia. Mniej więcej o godzinie 20:00 zaprosimy mieszkańców Międzyrzecza na koncert artystów z Siedlec. Będą to aktorzy z tamtejszego teatru, którzy przedstawiają program pt.: „Śpiewnik papieski”. Tuż po tym ksiądz dziekan planuje zakończenie uroczystości Apelem Jasnogórskim - zakończył zastępca burmistrza.

W planach jest także konferencja naukowa oraz kilka innych wydarzeń towarzyszących. Do świętowania tego dnia włączą się na pewno również



Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta
Pracujemy nad szczegółami
- Jesteśmy już po ustaleniach z księdzem dziekanem i księdzem biskupem Kazimierzem Gurdą, więc ogólny zarys uroczystości już powstał, ale zapewne będziemy jeszcze pracować nad jakimiś wydarzeniami towarzyszącymi. Nie wszystkie są jeszcze ostatecznie zaplanowane.

szkoły, jednak o większej ilości konkretnych dowiemy się bliżej terminu samego wydarzenia.

Radosław Grabowski

Teraz mieszka w innym mieście. Jest psychologiem i pomaga osobom, które przeżyły podobną traumę. Na procesie księdza

Poprosił, żebym ja przysięgła, że nikomu o tym wszystkim I żebyśmy udawali, że kompletnie

- Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą – mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej kobieta, która oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie seksualne. Sprawa toczy się przed Sądem Rejonowym w Biłgoraju.

W Po tym, jak ta sprawa ujrzała światło dzienne, najczęściej zadawane jest jedno pytanie. Do tego zdarzenia miało dojść w sierpniu 2012 roku. Dlaczego złożyła pani zawiadomienia dopiero 9 lat później?

To nie jest do końca prawda, że przez dziewięć lat nie zareagowałam i czekałam. Ja sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza. Ale pojawiły się problemy i komplikacje. Po tym wszystkim proboszcz chciał, żeby ten ksiądz został przeniesiony, nakazał mu wizytę u biskupa. Jak się okazało, on do tego biskupa nie dotarł. Po mojej prośbie, żeby ten ksiądz nie prowadził już spotkań KSM, czy scholi, w której byłam, proboszcz odsunął księdza od pracy z młodzieżą. I wygląda, że to była jedyna konsekwencja tego, co się stało. Choć obecnie nie rozumiem też postępowanie proboszcza. Nie za bardzo wiedział, co zrobić, plus nie znał konkretów sytuacji, bo ja nie byłam w stanie tego opowiedzieć wtedy.

Wiem, że sam się wahał odnośnie tego, co powinien zrobić. Absolutnie go za to nie obwiniam.

W Dobrze, a sąd? A policja?

Dla mnie było oczywiste, że przełożonym księdza jest proboszcz i on się tym zajmie. To sprawa kościoła i przełożonych trzeba poinformować. Tak właśnie zrobiłam. Ja też potrzebowałam czasu, żeby dojrzeć z tym wszystkim, przejść jakiś proces własnej terapii. Byłam młoda, niedoświadczona i obawiałam się, że jak zgłoszę sprawę na policję, to ksiądz będzie się na mnie mścił, mnie za to wszystko obwinia, jak to się często dzieje w takich przypadkach. Dopiero jak wyprowadziłam się z tamtych rejonów i spotkałam w nowym miejscu ludzi, to otworzyli mi oczy. Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie. Ja to zgłosiłam w styczniu 2021 roku (co było jakoś ponad 8 lat po czynie) ponownie do władz kościoła, natomiast kuria przekazała to do prokuratury.

W Z księdzem Jarosławem Z. miała pani kontakt już po tym wszystkim, co się stało?

On do mnie dzwonił. Byliśmy też na jakimś wyjeździe niedługo po tym zdarzeniu, z resztą osób z KSM czy scholi, udając, że nic się nie stało, ale zaraz po wydarzeniu (wykorzystania) była taka sytuacja, że mnie poprosił, żebym ja przysięgała na Boga, że nikomu o tym wszystkim nie powiem. I żebyśmy udawali, że kompletnie nic się nie stało. On był po rozmowie z proboszczem i dzwonił do mnie po tym czynie i to kilka razy. Ale bardziej niż o wyjaśnienie sprawy, chodziło mu o to, żeby się upewnić, czy ja nikomu nie powiedziałam, bo się ludzie dziwnie na niego patrzy. Co pokazało mi, że zawsze dbał tylko o siebie,

Sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza

Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat, nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie

nie interesowało go to, czy komuś zrobił krzywdę. Ja mu powtórzyłam, że nie powiedziałam nikomu, choć kilka miesięcy później otworzyłam się i opowiedziałam o tym wszystkim znajomemu. Ale nie opowiadając ze szczegółami, co się wydarzyło, bo dla mnie to było i dalej jest trudne. Powiedziałam tylko, że stało się coś złego. Z tego, co wiem, to po tym, co się stało, ten ksiądz był chyba jeszcze rok u nas w parafii.

W A teraz kiedy zobaczą liście się na korytarzu w sądzie? Była jakaś rozmowa i czy chęć wyjaśnienia?

Nie, nie. On na mnie nie zwracał uwagi. Na ostatniej rozprawie ja pierwsza powiedziałam mu: dzień dobry i on mi odpowiedział. I to wszystko.

W Co pani czuje teraz, patrząc na tego człowieka?

Nie chcę jakoś dużo na ten temat mówić, bo to się bardzo zmieniło, jak się rozpoczął proces. Na pewno dużo emocji takich jak złość i poczucie bezradności, szczególnie kiedy podważają moją historię w sposób dla mnie niezrozumiały i absurdalny. Nie rozumiem, co bym miała zyskać, oskarżając człowieka po latach, którego życie mnie zupełnie nie interesuje i po tych zdarzeniach wiedziałam, że nigdy nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Przez lata miałam nadzieję, że nigdy już go nie zobaczę. Miałabym tracić swój czas i pieniądze na to? Plus ryzykując ośmieszenie, które się pojawia na wsi, z której pochodzę? No nie

wydaje mi się, żeby była to jakaś atrakcja... Badania naukowe i dane z praktyki pokazują, że ponad 90 proc. takich oskarżeń jest prawdą, a ludzie zgłaszają to po latach, bo wiedzą, że i tak duża część społeczeństwa im nie uwierzy, a sam proces jest wtórnie traumatyzujący, plus władze kościelne przez lata broniły sprawców-księży, a obwiniały lub ignorowały ofiary. Niektóre badania pokazują, że średni wiek ujawnienia zdarzenia przez pokrzywdzonych, wykorzystywanych przez księży w dzieciństwie to 50 lat! Ludzie przez lata nie potrafili sobie z tym poradzić i często zgłaszają to dopiero po śmierci sprawcy. Stąd walka w pewnych grupach społecznych o to, aby takie sprawy się nie przedawniały, bo obecnie przedawnienie następuje, gdy ofiara ma 30 lat, lub w przypadku zgwałcenia osoby, która skończyła 15 lat, następuje 15 lat po czynie. W obliczu tej wiedzy wszelkie osady dotyczące tego, że ktoś zgłasza sprawę po 10 latach, są dla mnie zupełnie niezrozumiałe i krzywdzące

W Zarzut molestowania jest poważny. Jak po tylu latach chce to pani udowodnić w sądzie?

Tego się nie da udowodnić bezpośrednio, bo przecież nikt nie był tego naocznym świadkiem, takie sprawy się dzieją „sam na sam”. Dlatego to jest często tym, co hamuje ludzi przed zgłaszaniem takich spraw do sądu. Żyją z tym latami, bo mają świadomość, że trudno będzie to udowodnić. Ja nie

Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latk. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Kapłan jest podejrzany o doprowadzenie nastolatki do poddania się innej czynności seksualnej polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

– Pod pretekstem wykonania masażu zaczął dotykać miejsc intymnych pokrzywdzonej – mówi prok. Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Śledczy w lipcu 2022 skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu.

29 marca odbyła się kolejna już rozprawa przeciwko księdzu Jarosławowi Z. Tego dnia zeznawać miało trzech świadków. W sądzie obecni byli: prokurator, poszkodowana, będąca oskarżycielem posiłkowym w sprawie oraz ksiądz Jarosław Z. ze swoim obrońcą. Duchowny w sądzie zjawił się w neutralnym ubraniu, bez koloratki.

Rozprawa toczy się z wyłączeniem jawności za zamkniętymi drzwiami.

Od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego

mam już żadnych SMS-ów od niego, które mi wysyłał. Na pewno obecnie w dużej mierze bierze się pod uwagę opinie biegłych oraz zeznania świadków, którzy mogą potwierdzić kontekst sytuacji. Nie chcę jednak o tym więcej mówić, póki toczy się proces. Reszta należy do sądu i nie mnie to oceniać. Zawsze jest domniemanie niewinności i to trzeba szanować. Żle w ogóle reaguję na podawanie imienia księdza w mediach, ponieważ wcale nie jest trudno go zidentyfikować, a wielu ludzi bardzo szybko go osądza, co według mnie jest niepotrzebne.

W Miała pani wtedy 17 lat. Z jednej strony to niewiele, ale z drugiej strony już blisko pełnoletności. Dlaczego była pani w takich relacjach z księdzem?

Ale ja go znałam już wtedy od kilku lat. Był moim katechetą i prowadził wszystkie spotkania i zgrupowania. Przez nas, czyli przez młodych ludzi ze wsi, był bardzo

lubiany i traktowany jako taki autorytet. Zresztą on się kreował też na taki autorytet. To nam imponowało, taka chęć przebywania z nim, było to dla nas jakąś formą takiego przywileju. Rodzice też nie mieli podejrzeń, bo przecież ksiądz chce się kontaktować z dzieckiem. To jest takie typowe dla ofiar księży, których postrzega się, zwłaszcza na wsi, za nie wiadomo jaki autorytet i traci się wtedy czujność. Byliśmy w jakiś sposób zaszczyceni, że poświęca nam czas, zwraca na nas uwagę i możemy z nim przebywać. Ale też od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. Tym bardziej patrząc na to, co głosi. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego. Ja mam pełną świadomość, że dla mnie to było takie zaślepienie tym autorytetem, być może też jeszcze dziecięca naiwność. Kompletnie nie dostrzegałam, czym się to może skończyć i że jest to jakieś zagrożenie.

oskarżonego o molestowanie jest oskarżycielem posiłkowym

gała na Boga, nie powiem. ie nic się nie stało

W Do molestowania miało dojść jeden raz czy częściej?

Do sytuacji, której dotyczy akt oskarżenia i którą nazwano wykorzystywaniem seksualnym czy inną czynnością seksualną, doszło jeden raz. Natomiast wcześniej były sytuacje, które normalnie powinny zapalić czerwone światło. Takie jakby stopniowe uwodzenie, można powiedzieć. To były konteksty sytuacji, które zbierały się i działały w ciągu kilku miesięcy. Wcześniej, jak byłam młodsza, to nie jestem w stanie jednoznacznie powiedzieć, że jestem pewna, że do tego dążył. Kiedy byłam starsza, to już jestem pewna, że o to chodziło.

W Jest pani oskarżycielem posiłkowym. Nie miała pani wątpliwości i obaw, żeby zasiąść w sądowej ławie?

Jest to bardzo trudne przeżycie i nie ukrywam tego, bo ja w zasadzie odchoduję każdą rozprawę. Natomiast ja chcę być blisko tego wszystkiego, bo mam taką potrzebę, że chcę wiedzieć, co się dzieje. Wiele spraw, o których słyszę na sądowej sali, jest dla mnie absurdalnych, dlatego wolę to od razu wiedzieć. Mam świadomość tego, że gdybym nie wiedziała, co tam się dzieje, czułabym się jeszcze gorzej z tym wszystkim.

W Rozumiem, że ksiądz wszystkiemu zaprzecza?

Nie chcę się wypowiadać na temat jego zeznań, ale do winy się nie przyznał.

W Ile rozpraw już było?

Sporo. Od września jest niemal co miesiąc jakaś rozprawa. Pięć.

W Na ostatniej wokandyzie było trzech świadków, ale na samej rozprawie nie było chyba nikogo. Nie chcą zeznać? Zmienili plany?

Nie, był tam jakiś problem, że za późno zostali poinformowani. Choć mam świadomość, że dla ludzi jest to stresujące i nieprzyjemne, co całkowicie rozumiem.

W Jest pani osobą wierzącą i chodzi pani do kościoła?

Nie. Ja byłam osobą bardzo wierzącą i to przez lata. Można powiedzieć, że tak było niezmiennie do 2021 roku. Ja też pracuję z pokrzywdzonymi, bo sama jestem psychologiem i stykam się z podobnymi tematami. Jak się zaczął ten proces, jak ja zobaczyłam rangę tego wszystkiego i postawę księdza, to mnie to przeraziło. Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się

Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało

nie stało. Mam taką wręcz awersję do kościoła i chcę być jak najdalej od tej instytucji. Natomiast postawa samej kurii, Księdza Delegata, wtedy, przy przyjmowaniu zeznań, dla mnie była całkowicie odpowiednia. Byłam wręcz zaskoczona poziomem empatii i chęci pomocy ze strony tego księdza. Wiedziałam, że mi uwierył, nawet podziękował, że to zgłosiłam, bo to jest ważne dla Kościoła. Absolutnie nic złego nie mogę powiedzieć i temu księdzu też jestem wdzięczna za taką postawę.

W Pytam także dlatego, że powiedziała mi pani, że cieszy się, że nie unikamy takich tematów. Nie unikamy, bez znaczenia czy to ksiądz, strażak, pracownik gminy, czy dziennikarz. Myśli pani, że niektórzy odbierają to inaczej?

Na pewno tak. Ksiądz nadal przez wiele osób jest traktowany jako szczególny człowiek, który jest nietykany i nieomylny. Ja w tej chwili mieszkam w mieście i mam kontakt z ludźmi z różnych środowisk, z ludźmi ze środowiska akademickiego. Ludzi otwartych. Jak się pojedzie na wieś, to spora część tych ludzi nadal żyje w takim klerykalnym przekonaniu, że ksiądz jest ponad wszyst-

kim i może robić wszystko. Tam nie wolno nic złego na księdza powiedzieć, bo jest oburzenie. Jedna osoba, jak to zgłosiłam, powiedziała, że zrobiłam coś okropnego, bo na księży nie można źle mówić, bo jest ich mało. Księży się nie skazuje. Co ciekawe, nie było zupełnie zainteresowania, co ksiądz zrobił, czy doszło do przestępstwa. Była tylko narracja „szkoda księdza, bo księży jest mało”. I taki jest tok myślenia. Ja mam tego pełną świadomość, nawet patrząc na niektóre komentarze pod informacjami na portalu Nowej Gazety Białgorajskiej. Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność, tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Plus mają jakieś strzępy informacji, bo jest podana tylko treść aktu oskarżenia, nie ma opisu całej sytuacji, kontekstu tego, co się działo tamtego wieczoru, a działo się sporo. A w świadomości wielu ludzi ksiądz nie popełnia wykroczeń i jest przecież czymś więcej niż normalni ludzie, a jak już popełnia, to się o tym nie mówi lub obwinia ofiary. Tak ludzie żyją i to widzą. Na szczęście nie wszyscy.

W Jak się pani spodziewa, kiedy będzie wyrok w tej sprawie? Czekają nas miesiące, może lata?

Nie chcę antycypować wyroku, ponieważ nie mam takiej wiedzy prawnej, aby móc to przewidzieć. Choć jestem zaskoczona przeciąganiem tego procesu przez obronę, ale mają do tego prawo. Mam w głowie słowa mojego prawnika, Artura Nowaka, który mi powtarzał „nie dziw się mu, on walczy o życie” i te słowa ucją mnie też cierpliwości do tej walki, którą podejmuje obrona. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą.

Tomasz Zalewa

Ciało mężczyzny znalezione w stawie. Co wydarzyło się w Jaworowie?

Mężczyzna wyszedł z domu, a po kilku godzinach jego ciało zostało znalezione w stawie.

Do tragicznego zdarzenia doszło 2 kwietnia w Jaworowie w gminie Żyrzyn. Jak ustalili policjanci, 60-latek około godz. 16 wyszedł z domu, a gdy nie wrócił do wieczora, żona zaczęła go szukać. Nie mogąc znaleźć go na terenie zabudowań gospodarczych, spuściła psa, który doprowadził ją do pobliskiego stawu. Tam zauważyła pływające ciało. Kobieta natychmiast powiadomiła służby ratunkowe. - Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy z przybyłej na miejsce karetki pogotowia. Niestety, mimo wysiłków funkcjonariuszy i ratowników medycznych, nie udało się uratować życia 60-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Decyzją prokuratora ciało zostało przetransportowane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta pozwoli określić przyczynę



Ciało mężczyzny zauważyła żona w stawie oddalonym ok. 100 metrów od domu. Mimo reanimacji 60-latek nie udało się uratować



kom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach
Policjanci wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy. Niestety nie udało się uratować życia mieszkańca gminy Żyrzyn

Grzegorz Kwit, Prokuratura Rejonowa w Puławach
Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci

śmierci. Wstępne oględziny ciała nie wskazują na udział osób trzecich w zdarzeniu. - Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Puławny: Podczas awantury sięgnął po nóż

W areszcie najbliższe trzy miesiące spędzi 48-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna wyzywał żonę, krytykował ją i wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił ją nożem.

Aresztowanie 48-latka to wynik policyjnej interwencji, jaką w niedzielę, 2 kwietnia podjęli puławscy funkcjonariusze. Z zawiadomienia wynikało, że w czasie awantury domowej mężczyzna zranił nożem swoją żonę. To ona zadzwoniła na policję. Na miejscu funkcjonariusze zastali kobietę i jej męża. Puławianin został zatrzymany i trafił do aresztu. Jak się okazało, już od stycznia wszczynał awantury oraz znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. - P przesłuchaniu świadków, wywołaniu opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, policjanci



Mężczyzna już od pewnego czasu wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił żonę nożem

przedstawili puławianinowi zarzut znęcania się nad żoną. Następnie wystąpili z wnioskiem do prokuratora o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd przychylił się do wniosku i aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. Grozi mu nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

Zwłoki kobiety znaleziono w Wieprzu. Czy to zaginiona w grudniu mieszkanka gminy Lubartów?

Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r. 36-latk, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - informuje lubartowska policja.

W Wielką Niedzielę około godz. 8 małżeństwo spacerujące nad Wieprzem w Szczekarkowie natknęło się na zwłoki kobiety. - Policjanci i strażacy dostali informację od osoby postronnej o tym, że w rzece Wieprz na wysokości miejscowości Szczekarków z toni wody wystaje mały fragment ubioru ludzkiego - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Zwłoki zostały wydobyte przez straż pożarną. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia niezbędnych czynności identyfikacyjnych. Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r. 36-latk, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - napisała rzeczniczka lubartowskiej komendy w komunikacie.

Dziecko nie przeżyło

Tragedia w Chlewiskach pod koniec grudnia wstrząsnęła całą Polską. Informowały o niej



W Wielkanoc znaleziono zwłoki kobiety. Prokuratura poleciła zabezpieczyć je w celu identyfikacji. Wtedy będzie wiadomo, czy to zaginiona 36 - latka

ogólnopolskie stacje telewizyjne i gazety. 30 grudnia około godz. 13.40 w okolicach mostu w Chlewiskach 36 - letnia mieszkanka gminy Lubartów spacerowała z 10 - letnim synem. Prawdopodobnie chłopiec wpadł do wody, matka próbując go ratować także znalazła się w rzece. Na pomoc ruszył mężczyzna, który pracował przy moście.

- Ja z dwoma kolegami pracowaliśmy blisko mostu w Chlewiskach. Byliśmy przy skrzyżowaniu za mostem jadąc od ul. Wierzbowej. Stamtąd usłyszeliśmy krzyki, wołał ktoś o pomoc. Pobieśliśmy w tamtym kierunku i zobaczyliśmy w wodzie kobietę z dzieckiem. Było to na pierwszym zakolu za mostem w Chlewiskach, po prawej stronie rzeki. Dziecko było trzymane

przez matkę, która trzymała się drugą ręką gałęzi. Jeden z kolegów dzwonił wtedy po służby ratownicze, natomiast ja postanowiłem wejść do rzeki i udzielić pomocy, choć zdawałem sobie sprawę z tego że będzie bardzo trudno. Jak wchodziłem do rzeki nie miałem gruntu pod nogami a prąd był bardzo wartki i z wielkim trudem podpłynąłem do matki z dzieckiem. Matka cały

czas trzymała się gałęzi i drugą ręką dziecko. Zrobiłem to samo i próbowałem pomóc utrzymać jej dziecko, które było wyrwane przez nurt. Matka w pewnym momencie dziecko puściła. Ja je trzymałem jedną ręką. Im dłużej to trwało, tym mniej miałem sił - relacjonował dramatyczne wydarzenia. Dziecko zostało wyłowione przez strażaków, przewiezione do szpitala uniwersyteckiego w Lublinie. Nie udało się uratować jego życia. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było utonięcie.

Strażacy, policja i wojsko szukały matki

Od dnia tragedii znaczne siły policji i straży pożarnej były zaangażowane w poszukiwania matki chłopca. W ostatnich dniach roku 2022 r. i na początku stycznia policjanci i strażacy penetrowali odcinek Wieprza Chlewiska - Leszkowice. Używano strażackich łodzi, 1 stycznia w akcji wziął udział wojskowy śmigłowiec. Był sprowadzany jeszcze kilka razy. Przeczesywane było koryto Wieprza. Zadanie utrudniały liczne gałęzie i kornary. Poszukiwań nie ułatwiał także wysoki poziom wody. Pod koniec stycznia w niektórych miejscach nie można było zwo-

dować łodzi. Oprócz strażaków z PSP Lubartów i OSP z powiatu lubartowskiego w akcji poszukiwawczej uczestniczyli strażacy z PSP w Lublinie. Należący do lubelskiej straży sonar był użyty do badania dna rzeki. Użyto dwóch takich urządzeń. Jedno z nich to sonar stacjonarny, który był wrzucany do rzeki, trzeba było jednak przemieszczać go ręcznie. Drugi to sonar holowany za łodzią. W kolejnych dniach przeszukiwany obszar zwiększał się, badano Wieprz na odcinku Leszkowice - Jeziorzany. Na pomoc sprowadzono ekipy pletwonurków z Grupy Ratownictwa Wodno - Nurkowego Lublina. Jednocześnie piesze patrole policjantów i strażaków przeszukiwały brzozy rzeki. W poszukiwaniach zastosowano dron DJI Matrice 30T należący do PSP w Lubartowie. Kilka dni przed Wielkanocą, we wtorek 4 kwietnia, sprowadzono policyjnego psa, wyszkolonego w rozpoznawaniu zapachu zwłok ludzkich. Przeszukiwano okolice mostu w Szczekarkowie. Odnalezieniu zwłok dopomógł przypadek. Wiele wskazuje na to, że znaleziono ciało poszukiwanej mieszkanki gminy Lubartów. Całkowitą pewność przyniosą wyniki sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Spoliczkowali kobietę. Zabrali jej piwo

Na 3 miesiące do tymczasowego aresztu trafili dwaj mężczyźni w wieku 28 i 29 lat, którzy odpowiedzą za rozbój

Do rozbójczych doszło kilka dni temu w Turce. Z ustaleń operacyjnych wynika, iż 33-latk na ulicy została zaczepiona przez dwóch znanych jej mężczyzn w wieku 28 i 29 lat. Sprawcy zaczęli domagać się od niej pieniędzy oraz ją spoliczkowali. Następnie z torby ukradli jej piwa, papierosy oraz niewielką sumę pieniędzy. Po wszystkim uciekli.

Sprawą od razu zajęli się kryminalni z komisariatu w Niemcach. Funkcjonariusze namierzili napastników oraz dokonali ich zatrzymania. Jak się okazało, za rozbój stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego. Do-



Jak się okazało, za rozbój stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego.

datkowo w trakcie przeszukania za 28-latką funkcjonariusze natrafili na jego brata. Mężczyzna poszukiwany był listem gończym za usiłowanie zabójstwa. Ma do odbycia karę 10 lat więzienia. Poszukiwany od razu trafił do zakładu karnego. Z kolei sprawcy rozbój na komisariat.

Obaj napastnicy usłyszeli zarzuty rozbój.

- 28-latek odpowie za to przestępstwo w recydywie. Decyzją sądu obaj zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Za rozbój grozi kara do 12 lat więzienia. W recydywie może być jeszcze zaostrzona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji

(McM)

Lublin: Tymczasowy areszt za potrącenie policjanta i nielegalne posiadanie broni

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latk, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta. W samochodzie, którym uciekał miał broń palną.

W ubiegły czwartek po południu kryminalni z KMP i KWP w Lublinie namierzili 29-latk. Mężczyzna miał być zatrzymany na zlecenie prokuratury do prowadzonego postępowania o niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Mieszkaniec Lublina na widok policjantów od razu zaczął uciekać. W trakcie próby zatrzymania potrącił samochodem policjanta i uszkodził radiowóz.



Jest tymczasowy areszt wobec 29-latk, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta

Pościg trwał przez kilka kilometrów. Do działań włączyły się również inne załogi. Kierujący uciekając, stwarzał duże zagrożenie w ruchu drogowym. Na koniec porzucił samochód na parkingu przy ulicy Turystycznej. Dalej próbował uciekać pieszo. Na szczęście szybko

został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Pobrano od niego krew do badań. Jak się okazało, w Fordzie przewoził broń, amunicję oraz niewielkie ilości narkotyków. Odnaleziona jednostka jest teraz skrupulatnie badana przez ekspertów.

- 29-latek został doprowadzony do prokuratury gdzie usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania broni i amunicji bez zezwolenia. Następnie trafił przed oblicze sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Decyzją Sądu Rejonowego Lublin Zachód w Lublinie został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzeczniczka prasowa KWP w Lublinie

(McM)

Film Jeremiego z Nałęczowa ogląda cała Polska

Nałęczów: Jeremi miał 6 lat, kiedy zrealizował swój animowany film „Pół dobry, pół zły”. Pomysł na film, scenariusz i zdjęcia powstały w ciągu jednego dnia.



Jeremi Rządowski jest 7-letnim uczniem pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Interesuje się filmem. Chciał dowiedzieć się, jak powstają filmy animowane i przy okazji stworzył swój. Jego film animowany pt. „Pół dobry, pół zły” zakwalifikowany został do Konkursu Głównego 11. Ogólnopolskiego Festiwalu Animacji O!PLA 2023. Do organizatorów festiwalu wpłynęło ponad 300 filmów z całej Pol-

Pierwszy swój film animowany Jeremi zrealizował, kiedy miał 6 lat, a spośród nich wybrane zostały najciekawsze, które będą pokazywane w trakcie trwania festiwalu. Pokazy konkursowe od 21 marca odbywają się w całej Polsce, zakończą się 30 kwietnia. Film Jeremiego pokazywany jest w kategorii Animowane Pierwiosnki, w której autorami są dzieci do 12 roku życia. Ale to nie koniec sukcesów, bo film Jeremiego został zakwalifikowany też do

Film Jeremiego można zobaczyć pod linkiem: https://www.youtube.com/watch?v=NhBIO_uYmfM

Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Dzieci i Młodzieży PSAROLOCO w Grecji. Na początku kwietnia br. będzie on prezentowany w formule online razem z kilkoma innymi filmami - m.in. z Kanady, Niemiec, Chorwacji, Belgii i Austrii. A jak powstał film? Z pomocą przyszedł tata. Jeremi dłuższą chwilę myślał, o czym mógłby być ten film, a następnie podyktował mi cały scenariusz (pięć stron A4). Historia składała się z wielu przeplatających się w czasie wątków. Zaproponowałem, że zrobimy tylko jeden z nich, aby zobaczyć, jak to wygląda i ile czasu zaj-

muje, ale Jeremi tak się wkręcił, że musieliśmy zrobić całość. Od godz. 11 do 23, bez przerwy, animował postacie i zmieniał scenografię, trzymając się skrupulatnie scenariusza - mówi Konrad Rządowski, tata chłopca. Jeremi przywiązuje wielką wagę do szczegółów, wszystko musi być perfekcyjne. Jeśli coś jest nie tak, jak sobie wymyślił, to trzeba poprawiać do skutku. Wszystko, co zaplanował w scenariuszu, zostało wykonane. Bez kompromisów, bez uproszczeń, dokładnie tak jak chciał - dodaje.

AG

**Rozmowa z Jeremim Rządowskim**

W Interesujesz się filmem? **Jakie filmy Ty lubisz oglądać?**

Lubię śmieszne filmy i straszne. I takie, które mają dużo efektów specjalnych.

W Skąd pomysł na Twój film? **Opowiedz w skrócie, o czym on jest?**

Chciałem dowiedzieć się, jak powstają bajki. Poprosiłem tatę, żeby pokazał mi, jak to się robi. Film jest o przygodach Anny i Farmera. Porywa ich magiczny portal i przenosi do innych światów. Tam spotykają różnych bohaterów. Jedni są dobrzy, a inni źli. Wymyśliłem już cztery nowe scenariusze i niedługo będę robił następny film.

W Ktoś pomógł Ci w pracy nad filmem?

Tak, tata. Ja ustawiałem i przesuwiałem figurki, a tata robił zdjęcia. Musiałem wymyślić historię i scenariusz. To było najtrudniejsze. Ustawiałem jeszcze plany z pustynią, domkiem dla lalek i dżunglą. Potem nagrywałem głosy postaci, a tata montował wszystko w komputerze.

W Co lubisz robić w wolnym czasie?

Lubię bawić się w domku na drzewie. Wymyślam też różne historie, a potem się w nie bawię.

W Dziękuję za rozmowę. **Powodzenia!**

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Antoś Sz waj z tatą, Czemierniki, powiat radzyński
ur. 4 kwietnia, g. 15:16,
3,85 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Damian



Marek Góralski z synem, Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 13:14,
3,38 kg, 57 cm
Rodzice: Wioleta i Marek
Rodzeństwo: Laura (7 lat), Julia (1,8 m-cy)



Kornel z rodzicami, Białka, k. Parczewa
ur. 5 kwietnia, g. 11:05,
3,28 kg, 52 cm
Rodzice: Dominika i Radosław
Brat: Gabryś (17 m-cy)



Anielka Woźniak, Brzeźnica Leśna, gmina Niedźwiada
ur. 6 kwietnia, g. 00:53, 3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Szymon
Siostra: Liliana (3 lata)



Laura z tatą, Anielówka, gmina Michów
ur. 4 kwietnia, g. 11:52,
3,91 kg, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Michał
Siostra: Michalina (5 lat)



Adam Obroślak na zdjęciu z tatą, Sułoszyn, gm. Firlej
ur. 31 marca, g. 12:40,
2,23 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Arkadiusz (na zdjęciu)



Nikodem Rozwadowski z tatą, Trzcinec, gmina Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 10:32,
3,77 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Damian
Brat: Szymuś (3,5 r.)



Nikodem Domin, Lubartów
ur. 6 kwietnia, g. 02:05, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Karol
Siostra: Mia (3,5 r.)



Oliwia z Łukowa
ur. 3 kwietnia, g. 01:30, 3,32 kg, 55 cm
Rodzice: Emilia i Jacek

Smutne ostatnie lata Franciszka Książnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. II)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franciszkowi Książninowi?

Pisze Leon Dembowski (zm. 1878), zasłużony polityk i arcy-ciekawy pamiętnikarz: *Mieszkał już w Końskowoli nieborak waryat Książnin. Już, kiedy byliśmy w Sieniawie, doniesiono nam, że ślady pomieszania zmysłów zaczęły się u niego objawiać. Z początku podobno ciągle marzył o etymologii rozmaitych słów, zawsze je do Słowiańszczyzny odnosząc. Tak na przykład tłumaczył, że Minerva, pochodzi od krzyku Jowisza, którego głowa bolała i skarżenia się po rusiński mene rve! Powody jego załamania przypisują gwałtownemu pokochaniu księżniczki Marynki, cokolwiek smutno było go widzieć wybladłego, chudego i rozczochranego, biegającego po salach. Jedenaście lat się męczył, lecz później był spokojniejszy i słabość w idyotyzm zamieniła się. Pochowany w Końskowoli, gdzie mu monument z czarnego marmuru wystawiono. Istnieje on dotychczas, acz nieco uszkodzony. Książnin był Litwin, nosił strój polski, głowy nie golił, przeciwnie długie pukle spadały mu prawie na plecy.*

Miły, spokojny, nie wadził nikomu

Franciszka Dionizego Książnina na puławskich dworze powszechnie lubiano. Był nowicjusz jezuicki, w awantury się nie wdawał, jeśli pił, to umiarkowanie, pannom komplementy prawil z wdziękiem i nienachalnie, znakomicie wiedział, kiedy dać wiersz ku czci księcia generała, a kiedy zgrabnie skomponować jakieś sztuczdyło, w którym główną rolę mogłaby zagrać księżna Izabela. Dobrze wykształcony, niesłychanie wrażliwy, w swoim pisaniu nienagannie sprawny technicznie, ale, przynajmniej: nie miał talentu Franciszka Karpiń-



Księżniczka Maria uważana jest za pierwszą polską powieściopisarkę. Wedle literaturoznawców jej psychologizująca powieść „Malwina, czyli domysłność serca” posiada wątki autobiograficzne. Fot. portret Ludwika Marteu z ok. 1785 roku

Mimo że wybrany przez Izabelę dla Marynki mąż, książę Ludwik Wirtemberski, traktował ją brutalnie od pierwszych dni małżeństwa, rozwód dopiero przeprowadzono, kiedy w czasie wojny 1792 złapano go na zdradzie

skiego ani zapалу polemicznego Juliana Ursyna Niemcewicza. Bywał nawet obiektem żartów, głównie dotyczących jego aparycji: mały, rudy, wąsaty, noszący się niemodnie, bo z polską - reszta puławskich koryfeuszów pióra i dworskiego pieczeniartwa miała łatwe używanie.

W gościnie w Końskowoli

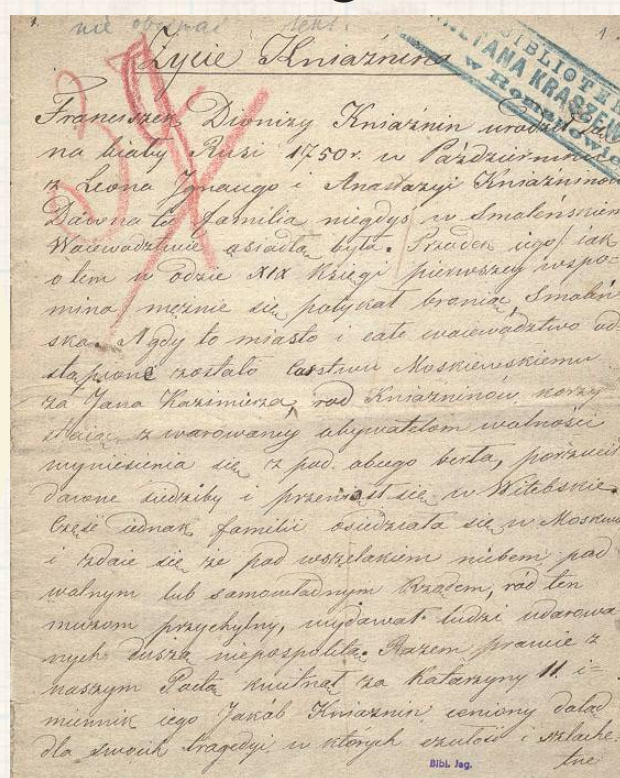
Więc kiedy około 1792 Książnin zaczął widzialnie popadać w depresję, koleżeństwo traktowało go z wielką życzliwością i troską. Po gwałtownym tym pogorszeniu się stanu zdrowia jeszcze przez jakiś czas próbowano go leczyć w Puławach, jednak nic nie powodowało widocznej poprawy. W tej sytuacji urządzono, by umieścić go w Końskowoli. Proboszczem tam był od jakiegoś czasu Franciszek Zabłocki, również ex-jezuita, potem nader świecki komediopisarz, autor m.in. „Fircyka w zalotach”. Owdowiawszy, przyjął święcenia kapłańskie i osiadł kilka kilometrów od Puław. Z Książninem, jak się rzekło, przyjaźnił

się długie lata, tedy powierzenie mu opieki wydało się wszystkim posunięciem naturalnym.

Ojczyzna czy księżniczka?

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa faktycznych powodów załamania się stanu psychicznego Książnina. Pomijając argumenty czysto medyczne, do wypowiadania się o których nie mamy ani wiedzy, ani warsztatu, możemy zwrócić uwagę na dwie, niewykluczające się zresztą, wersje dotyczące źródła depresji, która ewidentnie poetę w ostatnich latach życia pochłonęła.

Im kto Książninowi i Puławom bliższy, tym chętniej zwykłe poprzestawał na wątku desperacji po upadku Ojczyzny. Ale nawet Adam Jerzy Czartoryski napisał w swoim szkicu „Życie Książnina”, że poeta przez długie lata kochał się w jakiejś mniej w towarzystwie znanej damie, określanej jako Klimena, jej poświęcał nie tylko myśli, ale i poetyckie wysiłki. Z tego uczucia miał się jakoś z czasem wyleczyć, czemu, jak się wydaje, sprzyjał rój pięknych



Ciekawe wspomnienie o Książninie zostawił sam książę Adam Jerzy Czartoryski. Delikatnie sugeruje, że powodem kryzysu psychicznego poety była nieszczęśliwa miłość, co do szczegółów zachowuje jednak dyskrecję

panien i mężatek zaludniających Puławę: Odrzucony od celu przez siebie ukochanego, po kilkunastu latach Książnin odzyskał swoją wolność, lecz na to tylko, aby zmienić stare więzy na nowe. W ciichości i niewinności swojej, coraz dalsze od siebie, lecz w swoim rozumieniu doskonalsze wdzięki ubóstwiał.

Piękna księżna Marynka

Potem już książę jest jednak niezwykle dyskretny, ale zwraca uwagę, iż w chwili osobistego zagrożenia swoje dzieła Książnin przekazuje księżniczce Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Tym tropem biografowie domyślają się, że to Marynka mogła mu trwale zbuzzyć spokój ducha. Jest to pomysł zupełnie prawdopodobny. Znał ją od dziecka, uczył poezji, jako wybitny poeta budził pewien zachwyt, a nawet zauroczenie w młodej adeptce sztuki. W tej relacji adept-uczenica biografowie doszukują się głębszej więzi - miłosnego uczucia, z pewnością niespełnionego ze strony Książnina, czego dowodem mogłaby być jego sugestywna poezja. Jeśli chodzi o przeżycia samej Marii, jej uczucia są trudne do ustalenia, choć badacze podkreślają jej uczuciowość i wrażliwość, zaznaczając również, że była bardzo skryta i nie zwierzała się ze swoich przeżyć emocjonalnych - pisze pani Beata Kurządkowska.

Upierne małżeństwo z Ludwikiem

Dodatkowe emocje w poecie mógł wywołać widok niedoli Marynki, którą, spragniona cesarskich i królewskich paranteli księżna Izabela wydała za księcia Ludwika, którego wujem był król Prus Fryderyk II Wielki, bratem król Wirtembergii, siostrami żony przyszłego cara Rosji i przyszłego cesarza Austrii. Nie chciała widzieć, że zięć jest kompletnym chamem, brutalnym, który biedną Marię tłukł przy byle okazji, nawet kiedy ta leżała w połogu. Książę Adam Kazimierz ciągle musiał płacić długi gagatka, wyprotegował mu stopień generalski, czego razem z całym krajem załował w czasie wojny 1792 - kanalia zdradził przy pierwszej okazji: poświęcony jego postaci rozdział Karol Zbyszewski słusznie zatytułował: *Gdybyż go powieszono chociaż na kwadrans...*

Było się w kim kochać...

Nieudane małżeństwo mogło zniechęcić księżniczkę do kolejnych związków. A była przecież ciągle młoda, dalej piękna, świetnie wykształcona, wyrafinowana towarzysko, czytała, mówiła i pisała niegłupio w kilku językach. Więc kochali się w niej wszyscy: Eustachy Erazm Sanguszko, rodem z Radzyna, zacny oficer i mason, niegdyś słynny z ro-

Lechoń o Książninie:

Książnin i żołnierz

W czarnym stroju, kwiatkami dziwnie przybrany, nad wodą, w starym parku, przy pasterskiej chacie, snuł się kiedyś w Puławach Książnin obłąkany, który rozum postradał po Ojczyzny stracie.

Goniąc wzrokiem motyle świecące się w słońcu, wpatrzone w małe ziółka i ślimaków różki, dożywał dni, nie świadom co było na końcu, ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki.

Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi, gdy tamten oszalały po alejach błądził, ujrzał młody go żołnierz co sunął bez nogi, popatrzał nań i szepnął: „Dobrze się urządził”.

W Końskowoli Książnin dożywał swoich dni pod opieką wybitnego komediopisarza a na starość księdza, Franciszka Zabłockiego

mansu z najpiękniejszą damą epoki Julią Potocką, odrzucony, trzy dni gorzałką leczyl złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. Więc najpewniej i Koźmian... Ona ponoć (jak wszystkie...) miała wyraźną słabość do księcia Józefa Poniatowskiego, ale jakoś się najwidoczniej nie złożyło. Innych plotek o Marii nie było.

Kronikarz i panegirysta domu Czartoryskich Ludwik Dębicki w swojej monografii „Puławy” upiera się, że Książnin był tak głęboko oddany rodzinie dobrodziejów, że niemożliwe jest psychologicznie, żeby się poważyl zakochać w córce księżęcej, jednak nie należy tego brać specjalnie poważnie. Tak, wersja że Koźmian zwariował z powodu Czartoryskiej, wydaje się dość prawdopodobna.

(cdn).

Zbigniew Smółko
REG

Najsłynniejszą kurtkę II wojny światowej zaprojektował żydowski krawiec z Łukowa

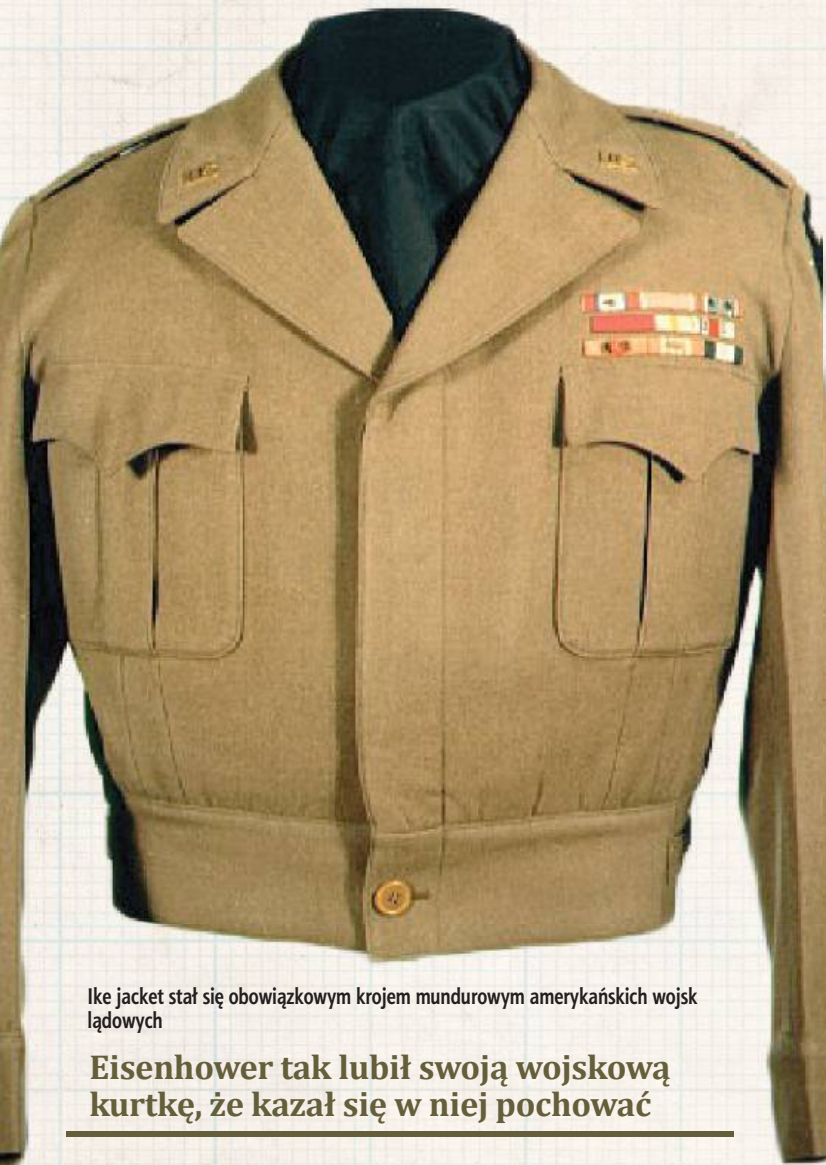
Prezydent Dwight Ike Eisenhower nosił się z łukowska

Morris Pinter w czasie wojny ubierał amerykańskich generałów i uszył słynną kurtkę zwaną później „Ike jacket”. Pod koniec II wojny światowej dowódca aliantów i przyszły 34. prezydent USA, gen. Dwight „Ike” Eisenhower postanowił wprowadzić bardziej praktyczną kurtkę wojskową dla amerykańskich żołnierzy. Tak powstała „Ike jacket” - krótka i dopasowana kurtka, która z czasem stała się symbolem żołnierzy US Army, a jej krój na stałe zagościł w świecie mody - nie tylko tej wojskowej. Kurtka została uszyta przez Morrisa Pintera - żydowskiego krawca z Łukowa.

Morris Pinter pochodził z krawieckiej rodziny i urodził się prawdopodobnie w 1920 r. Szczęśliwie zajmowała się całą jego rodzina. „Mój ojciec był krawcem, moi trzej bracia byli krawcami. W dniu, w którym się urodziłem, również zostałem krawcem” – wspominał po latach. Niewiele jednak wiemy o rodzinie krawców-Pinterów, nie wspominają o nich bowiem znane dokumenty lub źródła dot. łukowskich Żydów. Wiemy, że przed wojną Morris Pinter wyemigrował z Łukowa do USA, zostawiając na miejscu żonę i małego synka. Na emigracji zastała go wojna.

Osobisty krawiec amerykańskich generałów
W 1942 r., przebywając jako rekrut w Anglii, Morris Pinter trafił do amerykańskiej 30. Dywizji Piechoty. Jednostka ta zasłynęła z zaciętych walk na terenie Francji (uczestnicząc m.in. w operacji w Normandii), a następnie walczyła w Belgii, Holandii i Niemczech w końcowej fazie wojny. Umiejętności krawieckie Pintera zostały szybko zauważone. Został jedynym krawcem swojego zgrupowania i miał nawet specjalny namiot, służący mu za polową pracownię.

Z usług krawca Pintera korzystali amerykańscy generałowie. Szył i reperował mundury m.in.



Ike jacket stał się obowiązkowym krojem mundurowym amerykańskich wojsk lądowych

Eisenhower tak lubił swoją wojskową kurtkę, że kazał się w niej pochować

dla gen. Hobbsa, dowodzącego całą 30. Dywizją. Musiał być dobry w swoim fachu, ponieważ gen. Hobbs przedstawił Pintera gen. Eisenhowerowi, naczelnemu dowódcy aliantów. I to właśnie od przyszłego prezydenta USA łukowski krawiec otrzymał specjalne zadanie do wykonania.

„Ike jacket” - nowa kurtka dla US Army

Generał Eisenhower nie był do końca zadowolony z kurtek, które były na wyposażeniu amerykańskich żołnierzy walczących na froncie w Europie. Według niego o wiele bardziej praktyczne były krótkie kurtki, które widział w wojskach brytyjskich. Postanowił więc zlecić zaprojektowanie podobnego stroju dla swoich żołnierzy. Nowa wełniana kurtka miała sięgać do pasa, mieć plisowany tył, regulowany pas, guziki z przodu, mieszczące kieszenie na piersi i ukośne kieszenie boczne. Przede wszystkim miała być wygodna i dopasowana, sprawdzając się zarówno na polu walki, jak i podczas wojskowych defilad.

Krawcem, który miał przekuć

wizję gen. Eisenhowera w element munduru, był Morris Pinter. Nasz krajani wziął wymiary generała i po pewnym czasie uszył mu pierwszą wersję kurtki. Ubranie tak przypadło do gustu amerykańskiemu dowódcy, że niemal od razu zaczął go używać, a kurtka w listopadzie 1944 r. trafiła na wyposażenie US Army.

Nie tylko kurtka, onuce - to był dopiero szyk!

Morris Pinter wyraźnie podkreślał, że to nie on wymyślił krój słynnej kurtki. Jego zdaniem, jedynie uszył ulepszoną wersję kurtki mocno inspirowanej brytyjskim wzorem. Był bardziej dumny ze swojego innego dzieła, a mianowicie ocieplaczy na nogi żołnierzy. Wykonał je na zlecenie wspomnianego gen. Hobbsa, który szukał sposobu na ogrzanie stóp żołnierzy walczących w zimowych warunkach w Europie. Pinter zaprojektował więc rodzaj długiej onucy sięgającej do kolan i wykonywanej ze zużytych wojskowych koców. Taki „ochraniacz” mógł być zakładany do środka obuwia lub nakładany na zewnątrz.

Designer of 'Ike jacket' says he was born to sew

By JOHN FLATERO
Associated Press Writer
DELRAY BEACH, Fla. (AP) — Probably the most famous garment to come out of World War II was the “Eisenhower jacket,” worn by Gen. Dwight D. Eisenhower, who later became the 34th president.

However, if the snug, waist-length jacket had been named for its designer, it would have been called the “Morris” or “Pinter” jacket, after the army corporal from New York City who created it.

At 14, Morris Pinter has put on a few pounds and lost a little hair since he was a soldier, but he continues his profession as a tailor.

“I was a tailor before I was born,” he joked in the custom shop he’s operated since moving here from New York City in 1960.

Pinter relives the four years he served in the Army and he’s particularly proud of his service in the 30th Infantry Division, which took part in the 1945 invasion of Normandy.

Soon after joining the 30th in England in early 1942, he was appointed a tailor.

“I was the only regimental tailor in the U.S. Army,” he said, showing a photo of his own unit with its official tailor’s sign in front. Pinter made uniforms for the officer corps, including Maj. Gen. L.S. Hobbs, division commander.

“Gen. Hobbs introduced me to Gen. Eisenhower. I took his measurements because he wanted a different uniform,” Pinter said.

That was when Pinter created the jacket Eisenhower wore for the rest of his military career. Pinter, however, won’t take full credit for the garment that gained such popularity. He says he simply embellished the design of a short jacket worn by the British military.

Eisenhower was so pleased with

the jacket that when he was re-elected president, he remembered the Polish immigrant tailor and invited him to his inauguration in 1957. The tradition remains prominently displayed at Pinter’s shop.

Despite his success with the “Eisenhower” or “Ike” jacket, Pinter says another piece of clothing he designed later in the war means more to him.

When Allied troops fighting in European battlefields were crippled by frostbite, Hobbs asked Pinter to design something to protect the feet of fighting men at the front.

Using discarded army blankets, he sewed several thicknesses together and designed what became known as “Pinter’s booties.” The oversized sock-like item went halfway to the knee and could be worn inside or over combat boots.

“They would carry them under their jackets and put them on before going into battle,” Pinter said, adding that the British army saw the advantages of his creation and adopted it for their foot soldiers.

Pinter was discharged in 1945 and established Pinter’s Tailors Inc. in New York City. After 34 years at the same location, high rent forced him out and he came here.

Over the years, he’s maintained contact with wartime buddies and attended annual reunions of the 30th Infantry Division. This year, he returned to France, Holland and Belgium for the 60th anniversary of the Allied invasion of France.

He happily displays a wartime scrapbook filled with photos and mementos, but in the back room, there’s a large photo of a small boy that customers don’t see. It’s a picture of his son, who died in a Nazi gas chamber along with his first wife and over three dozen members of his family.

Pinter was born in Łuków, Poland.



Tailor Morris Pinter shuns taking sole credit.

He arrived alone in the United States in 1937 and was drafted in 1941. He says he lives by a basic philosophy.

“If you do the right thing, you can handle anything. The secret is patience.”

Nowojorska gazeta z 1987 roku z artykułem o żydowskim krawcu z Łukowa, który uszył najsłynniejszą bluzę mundurową świata

Z uczciwości badawczej musimy jednak zwrócić uwagę, że rodziny Pinterów nie znajdujemy w znanych nam łukowskich rejestrach, nie do końca zgadzają się też daty. Nie dyskwalifikuje to całej opowieści, bo łatwo przyjąć, że nawet gdyby nasz krawiec pochodził z jakiejś podłukowskiej wsi czy nawet np. Stoczka Łukowskiego, podawałby uogólnioną i łatwiej czytelną dla odbiorcy lokalizację. Co do daty urodzin (1920 rok) raczej przyjąć trzeba co najmniej o kilka lat wcześniejszą. Zważywszy na moment historyczny, kiedy miałyby się Pinter urodzić (w czasie I wojny światowej najpewniej...), sporządzenie aktów urodzenia i rejestracja ludności pozostawiały wiele do życzenia i możemy śmiało przyjąć, że informacja o wyjeździe z Łukowa w 1937 i posiadania w tym momencie dziecka jest wiarygodna.

Pinter pozostawił w Łukowie żonę i synka. Żadne z nich nie przeżyło Holocaustu

przez kilka amerykańskich gazet. W artykułach podkreślano niemal zapomnianą rolę Pintera w stworzeniu legendarnej kurtki i opisywano jego powojenne życie w USA, m.in. regularny udział w corocznych spotkaniach weteranów 30. Dywizji, włączając w to podróż szlakiem swojej jednostki we Francji, Holandii i Belgii w 40. rocznicę lądowania w Normandii. Wspominano także jego przywiązanie do zawodu krawca i stwierdzenie, że krawiectwo to „rzemiosło z tradycjami, to sztuka”.

Pamięć prezydenta

Generał Eisenhower nie zapominał o swoim polskim krawcu. Gdy po wojnie został wybrany na 34. Prezydenta USA, zaprosił Morrisa Pintera do Waszyngtonu na swoją uroczystą inaugurację drugiej kadencji w 1957 r.

Zaproszenie na tę uroczystość, jak również inne zdjęcia - pamiątki z czasów wojny dumnie zdobyły specjalny album Pintera, jak i ściany jego pracowni. Na jej zapleczu, szczególną uwagę zwracało zdjęcie małego chłopca – był to syn Morrisa, który zginął w komorze gazowej.

W jednym z artykułów Morris Pinter przedstawił swoją życiową zasadę – „Jeśli postępujesz właściwie, poradziś sobie ze wszystkim. Sekret jest cierpliwość”. Pochodzący z Łukowa krawiec zmarł w USA w marcu w 1987 r.

Prezydent Eisenhower był tak przywiązany do swojej kurtki zaprojektowanej i uszytej mu przez łukowskiego krawca, że gdy zmarł w 1969 r., został w niej pochowany.

Paweł Jezierski

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik dzielnie walczył o finał Pucharu Polski, ale faworyt był lepszy

Pierwsza połowa był w wykonaniu piłkarzy Górnika bardzo dobra. Potem jednak zielono-czarni opadli z sił, co skrzętnie wykorzystał Raków. Drużyna z Częstochowy wygrała 1:0. Finał Fortuna Pucharu Polski nie dla łącznian.

Na wypełnionym kibicami stadionie w Łęcznej, gospodarze z dużym animuszem rozpoczęli historyczny mecz z Rakowem. Historyczny, bo to pierwszy raz, gdy Górnik rywalizował w półfinale Pucharu Polski.

Pierwsza połowa była w wykonaniu gospodarzy niemal wzorowa. Pierwszoligowcy z Łęcznej atakowali, zagrażali bramce faworyzowanego lidera PKO Ekstraklasy i grali wysokim pressingiem. W bramce bez zarzutu spisywał się Maciej Gostomski. Mecz był dynamiczny i mógł się podobać kibicom.

Po zmianie stron wyraźną przewagę osiągnęli częstochowianie. Zielono-czarni, których ambitna postawa w pierwszej części kosztowała mnóstwo sił, skupili się na



Po raz ostatni na stadionie w Łęcznej zasiadło ponad 6 tys. kibiców w marcu 2022 roku, gdy na teren Górnika przyjechała Legia w 25. kolejce PKO Ekstraklasy

defensywie. Problem w tym, że podopieczni trenera Marka Papszuna już w 47. minucie przełamali obronę Górnika - do siatki gospodarzy z bliska trafił Bartosz Nowak. Kolejne minuty upływały pod dyktando Rakowa. Piłkarze gości atakowali, ale brakowało im skuteczności. „Górnicy” próbowali się odgryźć kontrami. W ich akcjach nie było jednak wystarczająco dużo jakości, by zaskoczyć defensywę faworytów.

Raków wygrał w środę w Łęcznej 1:0 i to drużyna z Częstochowy zagra w finale Fortuna Pucharu Polski na PGE Narodowym. Jej

rywalem będzie Legia Warszawa, która w drugim półfinale pokonała drugoligowy KKS 1925 Kalisz.

Górnik Łęczna - Raków Częstochowa 0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 47'.

Górnik: Gostomski - Dziwniel, De Amo, Cisse, Zbozień, Kryeziu, Tkacz (58' Szramowski), Krykun (62' Gaska), Pawlik (74' Łychowydoko), Kozak, Podliński (74' Sobol).

Raków: Trelowski - Arseniç, Petrasek, Svarnas, Tudor, Papaniko-



Ireneusz Mamrot,
trener Górnika

Byliśmy agresywni i dynamiczni

- Mogę być bardzo zadowolony z postawy swojego zespołu w pierwszej połowie. Oczywiście, Raków stworzył sobie sytuację, ale my także. Dwa czy trzy razy było groźnie pod bramką rywali. Byliśmy agresywni i dynamiczni. Widać, że byliśmy w dobrej dyspozycji. Wpływ na nas miała szybko stracona bramka w drugiej połowie. Zespół czuł, że gra z bardzo dobrym przeciwnikiem i zabrakło trochę takiej wiary w to, że można wygrać. Raków kontrolował drugą połowę, był lepszy i wygrał zasłużenie

laou, Berggren (46' Kochergin), Jean Carlos (90' Kun), Nowak (66' Lederman), Lopez (79' Cebula), Gutkovskis.



Marek Papszun,
trener Rakowa

To jest zasłużone zwycięstwo

- To duża sprawa: jesteśmy trzeci raz z rzędu w finale Pucharu Polski, czyli musieliśmy wygrać 15 meczów. Będziemy chcieli zdobyć ten Puchar. Gospodarze w pierwszej połowie grali na dużej ambicji. Spodziewaliśmy się tego. Trener Mamrot miał plan, jak do nas podejść. Mimo że mieliśmy w pierwszej połowie więcej sytuacji, to nie był do końca mecz pod naszą kontrolą. Natomiast w drugiej połowie była nasza pełna dominacja. To jest zasłużone zwycięstwo. Drużyna pokazała sporą odpowiedzialność i dużo jakości

Żółte kartki: Zbozień, Dziwniel - Arseniç.

Widzów: 6185.

Dominik Smagała

dsm

„Kaka” dał trzy punkty Wiśle. Ale błąd Witana!

W 65. minucie na boisku zameldował się Mateusz Kaczmarek. Nieco ponad 20 minut później okazało się, że został bohaterem.

20-latek zdobył jednego gola w starciu Wisły z Olimpią. Pomocnik miejscowych oddał strzał, z którym bez problemów powinien poradzić sobie Andrzej Witan. 33-latek nie popisał się przy interwencji i przepuścił wydalaby się łatwy strzał. Witan w przeszłości grał w barwach Wisły. Rozegrał 19 spotkań w I lidze (1710 minut), a po spadku puławian przeniósł się do Bytovi Bytów.

W pierwszej połowie kibice zobaczyli dużo walki z obu stron, która cechowała się częstymi faulami. Wskutek przewinień już w 32. minucie Krystian Puton otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Chwilę później szanse się wyrównały, gdyż czerwień otrzymał także Patryk Jakubczyk z Olimpii. Do przerwy mimo starań zespołów fani nie zobaczyli wielu strzałów, zatem widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron w dalszym ciągu było wiele walki, a także pojawiły się groźniejsze akcje



Gracze Wisły sprawili prezent Jackowi Linowskiemu. Asystent Mariusza Pawlaka świętował 35. urodziny. W nagrodę otrzymał trzy punkty!

w ofensywie. W 50. minucie w doskonałej sytuacji znalazł się Kamil Kargulewicz, jednak jego strzał obronił Andrzej Witan. Chwilę później niecelnie uderzył Bartosz Bernard. Odpowiadać starali się również rywale, lecz ich strzały były niecelne lub bez problemu radził sobie z nimi Piotr Zieliński.

W końcu w 87. minucie Mateusz Kaczmarek uderzył z dy-

stansu, a futbolówka po rękach bramkarza znalazła się w siatce. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka nie dali sobie wyrwać punktów do końca spotkania. Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała Olimpię Elbląg 1:0.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Olimpia Elbląg 1:0 (0:0)

Bramka: Kaczmarek 87'.

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (65' Ryszka), Puton, Kona (90' Skalecki), Kołtański (65' Kaczmarek), Klichowicz, Retlewski (74' Paluchowski).

Olimpia: Witan - Jakubczyk, Sarnowski (68' Kazimierowski), Kuczałek, Piekarski, Stefaniak (90' Wierzbą), Jóźwicki (77' Szczudliński), Danilczyk,

Sienkiewicz (68' Famulak), Gabrych, Branecki.

Żółte kartki: Kołtański, Puton - Jakubczyk, Stefaniak, Jóźwicki, Sienkiewicz.

Czerwone kartki: Puton 32' - Jakubczyk 37', obaj za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Widzów: 400.

mp

mp

REG

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 26. kolejki:

Chojniczanka - Termalica 0:0
Ruch - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Sandecja 0:0
Skra - Resovia 0:5
Stal - Zagłębie 6:0
Puszcza - Wisła 2:1
Tychy - Arka 2:2
Górnik - ŁKS (11.04.)
Katowice - Odra (11.04.)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	26	47	37-26
3.	Wisła Kraków	26	45	44-29
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	44	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	25	43	36-27
6.	Arka Gdynia	26	40	46-35
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	38	39-32
8.	Stal Rzeszów	26	37	46-35
9.	Chrobry Głogów	26	36	38-45
10.	GKS Tychy	26	31	40-40
11.	GKS Katowice	25	31	28-29
12.	Resovia	26	30	30-38
13.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
14.	Zagłębie Sosnowiec	26	27	26-39
15.	Skra Częstochowa	26	24	15-41
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	26	21	26-40

Następna kolejka (14-17.04.):

Katowice - Górnik (15.04., g. 20), Odra - Tychy, Arka - Skra, Resovia - Chrobry, Sandecja - Puszcza, Wisła - Stal, Zagłębie - Ruch, Podbeskidzie - Chojniczanka, Termalica - ŁKS

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Wisła - Olimpia 1:0
Jastrzębie - Kotwica 1:0
Radunia - Zagłębie II 1:1
Siarka - Polonia 1:3
Hutnik - Garbarnia 1:0
Lech II - Górnik 2:2
Znicz - Motor 1:2
Śląsk II - KKS Kalisz 2:0
Stomil - Pogoń 4:0

MECZE ZALEGŁE

Śląsk II - Górnik 2:1
Lech II - Garbarnia 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	26	48	43-27
2.	Kotwica Kołobrzeg	26	45	37-26
3.	Stomil Olsztyn	26	44	41-27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39-31
5.	KKS Kalisz	25	43	47-32
6.	Wisła Puławy	26	41	43-33
7.	Olimpia Elbląg	26	41	34-25
8.	Motor Lublin	26	40	38-32
9.	Lech II Poznań	26	37	38-38
10.	GKS Jastrzębie	26	34	30-35
11.	Radunia Stężyca	26	33	40-44
12.	Pogoń Siedlce	25	30	30-37
13.	Hutnik Kraków	26	30	35-43
14.	Śląsk II Wrocław	26	27	34-43
15.	Zagłębie II Lubin	26	26	35-58
16.	Górnik Polkowice	26	26	34-41
17.	Garbarnia Kraków	26	26	43-52
18.	Siarka Tarnobrzeg	26	22	29-46

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/17.04.): Górnik - Wisła (sob., godz. 13:00), Stomil - GKS Jastrzębie, Pogoń - Śląsk II, KKS Kalisz - Znicz, Motor - Lech II, Olimpia - Hutnik, Garbarnia - Siarka, Polonia - Radunia, Zagłębie - Kotwica.

Podlasie z porażką na błocie

Gracze Podlasia Biała Podlaska mają za sobą granie tuż przed świętami. Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Połańca na mecz z Czarnymi.

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że z tym rywalem będzie niezwykle trudno o punkty. Podopieczni Michała Szymczaka w siedmiu ostatnich spotkaniach zanotowali aż sześć zwycięstw i zaledwie jedną porażkę, przed tygodniem 0:3 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Czarni do spotkania z białczanami przystępowali jako najlepiej punktująca drużyna na wiosnę.

A Jan Kozłowski i spółka? Liczyli na kolejną zdobycz punktową. Były ku temu przesłanki, gdyż zespół Renkowskiego przed starciem z ekipą z Połańca miał na koncie sześć zwycięstw, dwa remisy i trzy porażki w delegacjach. W bieżących rozgrywkach naszym dużo lepiej idzie zdobywanie punktów na wyjazdach niż przed własną publicznością.

Już kilka dni temu opiekun biało-zielonych przestrzegał, iż w Połańcu szykuje się mecz



Luka z debiutem w kadrze

W ostatnich dniach marca reprezentacja Gruzji zremisowała na własnym boisku z Norwegią. W ekipie gospodarzy na ławce rezerwowych znalazł się Luka Gugeszaszwili. 23-latek obecnie broni barw azerskiego Qarabağ Ağdam, a w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 spotkań (1387 minut) w zespole Podlasia. Później występował w gruzińskim Dila Goryi z Gruzji, hiszpańskim Club Recreativo Granada. W sezonie 2021/2022 z Qarabağ Ağdam zdobył mistrzostwo i puchar kraju. Luka ma na koncie jeden występ w reprezentacji swojego kraju. Zagrał w drugiej połowie wygranego 6:1 spotkania towarzyskiego z Mongolią

walki ze względu na specyfikę boiska. Trudności dodawał fakt, iż deszcze nie pomogły w dobrym przygotowaniu murawy. Mecz toczył się na grząskiej nawierzchni. Miejscowi

w 37. minucie wyszli na prowadzenie za sprawą Michała Banika.

Białczanie wyrównali w 66. minucie za sprawą Damiana Lepiarza. Zawodnik pozy-

skany przed rundą rewanżową z ŁKS-u Łagów zdobył czwartą bramkę w nowych barwach, a szóstą w sezonie. Co ciekawe, 28-latek zdobył czwartą bramkę w trzecim z rzędu meczu, a drugiego z rzędu w starciu z ekipą z województwa świętokrzyskiego. Dwa tygodnie wcześniej dwukrotnie pokonał bramkarza Korony II Kielce - Marcela Zapytowskiego, który w tym sezonie zaliczył cztery mecze w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Scyzoryków”.

Na nieco mniej niż kwadrans przed końcem sędzia wskazał na „wapno”. Po faulu Erwina Bahonko Eryk Galara zdołał pokonać Rafała Misztalę z 11 metrów. Gracz Czarnych uderzył technicznie, po ziemi w lewy róg doświadczanego golkipera, który nawet nie ruszył się z miejsca.

Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:0)

Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.

Czarni: Wieczerek - Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Banik (80` Wątróbski),

Kałaska, Galara (80` Żądło), Wiktor, Łak (60` Kardyś), Martinez.

Podlasie: Misztal - Chyła, Pigiel, Kozłowski, Salak (80` Nojszewski), Bahonko (83`), Balicki (80` Wnuk), Kosieradzki, Arak, Podstolak, Lepiarz.

Żółte kartki: Banik, Szymczak (trener), Smoleń - Arak, Kozłowski.

Czerwona kartka: Arak 85`, za dwie żółte kartki.

Z rywalami z gór

Przed drużyną Podlasia zawsze niewygodny rywal.

15 kwietnia o godz. 17:00 białczanie rozpoczną bój z Podhalem Nowy Targ. Jesienią Maciej Wojczuk i spółka zremisowali na wyjeździe 1:1. Gola dla naszych zdobył Diel Spring. Dla 22-latka była to jedna z dwóch bramek zdobytych w barwach Podlasia. Gracz z Saint Vincent i Grenadyny po pierwszej części sezonu wrócił do swojego kraju i reprezentuje barwy North Leeward Predators.

mp

Korona II Kielce - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:0 (1:0)

Nowa miotła zupełne nie zadziałała

Wydarzeniem tygodnia w Orłętach było odejście trenera Mikołaja Raczyńskiego i zatrudnienie na jego miejsce Pawła Babiara. Nowy szkoleniowiec miał tylko jeden trening na zapoznanie się z drużyną i natchnięcie jej do przerywania fatalnej, czteromeczowej serii porażek. Na razie się nie udało: biało-zieloni przegrali piąty raz, najwyżej w sezonie. Kibicom nawet wielkanocne jajko będzie smakować gorzko

Na pierwszym treningu z nowym szkoleniowcem pojawili się także zawodnicy, którzy ostatnio zgłaszali problemy zdrowotne. Arkadiusz Maj, odczuwający skutki przeziębienia, nie dotrwał jednak do końca, Przemysław Koszel, który zagrał już kilka minut z Wieczystą, również nie jest w stanie trenować systematycz-



Renomę trener Paweł Babiara wyrobił sobie w sezonie 2020/21, kiedy prowadzona przez niego Tomasovia, grając młodym składem opartym w dużej mierze na wychowankach, zdobyła w IV lidze 100 punktów i wygrała ją z przewagą 34 oczek, w grupie mistrzowskiej wygrywając wszystkie mecze, przeważnie wysoko. W III lidze klub grał niezmienionym składem. Skończyło się to spadkiem, ale Tomasovia prezentowała fajną, miłą da oka piłkę

nie. Po krótkiej rehabilitacji na Białorusi wrócił Paweł Chaliadka, ale jego dyspozycja daleka jest od tej, do której przyzwyczail kibiców. Nie w pełni sił jest też Jakub Zajac. W tej sytuacji jedynym powiewem optymizmu był nadspodziewanie szybki powrót do zdrowia ambitnego Karola Rycaja.

Im dalej, tym gorzej

Skład na mecz z Koroną z konieczności więc niespecjalnie różnił się od tego z poprzednich meczów. Trener Paweł Babiara nie przeprowadził ani personalnej, ani taktycznej rewolucji.

Początek wyglądał dość obiecująco: Orłęta wyraźnie przewa-

żały, wykonywały rzuty różne. w doskonałej sytuacji strzeleckiej znalazł się Igor Szczygieł, ale świetnie spał się bramkarz. Pierwszy atak gospodarzy przyniósł im jednak prowadzenie, które potem dość łatwo utrzymywali. W drugiej połowie Orłęta, grające w pierwszej połowie systemem 4-3-3, zmieniły ustawienie na (stosowane wcześniej przez trenera Raczyńskiego) 4-2-3-1. Skutek był opłakany: kolejne gole Korona zdobyła dość łatwo.

Nowy mecz, nowe szczęście

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będzie Avia Świdnik. Sobotnia wygrana z Sieniawą była dla nich pierwszą wiosenną (nie licząc walkowera z Łagowem). Paweł Babiara grać w piłkę nikogo w tydzień nie nauczy, zresztą nie sądzimy, żeby gracze Orłat nie umieli. Kluczowe rzeczy wydarzyć się muszą w psychice. Kilka chwil luzu przy świątecznym stole

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Czarni - Podlasie 2:1
Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.
Korona II - Orłęta 4:0
Bramki: Strzeboński 20`, Mucha 67`, Rybus 76`, Kiercz 85`.
Cracovia II - Chełmianka 1:1
Bramki: Bociek 56` (k) - Czulowski 76`.
Podhale - KSZO 1:1
Bramki: Antkowiak 90+5` - Nawrot 90+1`.
Avia - Sokół 2:1
Bramki: Rak 17`, Maluga 76` - Geniec 56`.
Wisłoka - Stal 0:1
Bramki: Imiela 44`.
Wieczysta - Lublinianka 7:1
Bramki: Torres 3`, Jankowski 7`, Asmelash 16`, Danielak 59`, Bąk 60`, Twarowski 67`, 70` - Mazur 72`.
Unia - KS Wiązownica - przeł.
Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	23	47	53:23
2.	Stal Stalowa Wola	23	46	38:22
3.	Avia Świdnik	23	44	34:16
4.	Cracovia II Kraków	23	43	56:26
5.	KSZO Ostrowiec Św.	23	36	37:24
6.	Orłęta Radzyń Podl.	23	35	32:34
7.	Czarni Polanice	23	31	29:38
8.	Korona II Kielce	23	30	41:28
9.	Wisłoka Dębica	23	30	34:33
10.	Podlasie Biała Podlaska	23	30	30:30
11.	Sokół Sieniawa	23	30	37:47
12.	Chełmianka Chełm	23	28	33:31
13.	Podhale Nowy Targ	23	27	28:33
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Wisła Sandomierz	23	18	25:53
17.	Lublinianka Lublin	23	17	30:56
18.	ŁKS Łagów	23	37	27:30

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.04): Orłęta - Avia (sob., godz. 16:00), Podlasie - Podhale (sob., godz. 17:00), Unia - Wisła, KS Wiązownica - Chełmianka, Cracovia II - Wieczysta, Lublinianka - Wisłoka, Stal - Korona II, Sokół - Czarni, KSZO - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Korona II Kielce - Orłęta Spomlek 4:0 (1:0)

Korona II: Mamla - Sylwe-strzak, Kiercz, P. Lisowski, K. Turek, Konstantyn (69 Rybus), Strzeboński, R. Turek, D. Lisowski (85 Bojańczyk), Mucha, Szulc
Orłęta: Kołotyło - Szymala, Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Zmorzyński, Szczygieł, Roguski (46 Korolczuk), Kobiłka, Skrzyński (70 Błasiak), Kuźma (60 Rycaj)
żółte kartki: K. Turek - Korolczuk
sędziował: Chrzastek

może pomóc bardziej niż treningi.

Zbigniew Smółko

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart w półfinale. Koszmarna końcówka Górnika II

W minioną środę zespoły z naszego regionu rozegrały mecze ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lewart Lubartów okazał się lepszy od Unii Bełżyce. Górnik II Łęczna długo stawiał opór Świdniczance. W Świdniku do 72 minuty był bezbramkowy remis....

Ale postrzelali...

I wtedy gospodarze wzięli się za strzelanie goli. W ciągu nieco ponad 20 minut zdobyli pięć bramek.

Hat-trickiem popisał się Karol Strug. W doliczonym czasie gry podopieczni Daniela Ruska jeszcze dwukrotnie musieli rozpoczynać grę od środka boiska. Łęcznianie pożegnali się z pucharem i wszystkie siły mogą rzucić na ligę. Przed Górnikiem II walka o utrzymanie przed degradacją do Klasy Okręgowej. Oby się udało!

Świdniczanka Świdnik -

Górnik II Łęczna

5:0 (0:0)

Bramki: Strug 72' (K), 75', 84',



Łęcznianie aż do 72. minuty remisowali ze Świdniczanką Świdnik. Skończyło się wysoką porażką (fot. Natalia Kulbicka/KS Świdniczanka Świdnik)

Wójkik 90+4', Koźlik 90+5'.

Górnik II: Kiliszek - Bednarczyk, Turek, Mołodecki, Pendel, Iwańczuk, Gulczyński, Wachowicz, Czelej, Żabiński, Steszuk. Ponadto grali: Bronowicki, Szalachowski, Golba, Brzyski, Kocyla.

Lewart bardzo pewny, chociaż...

Zespół Grzegorza Białka wygrał w Bełżycach z przedstawicielem Klasy Okręgowej.

Po kwadransie drugiej połowy gospodarze objęli prowadzenie. Z pewnością taki obrót sprawy zmotywował naszych i bardzo szybko odpowiedzieli. Dwa trafienia zaliczył Krystian Żelisko, a wynik ustalił Mateusz Bednarczyk.

Lubartowianie rozpoczęły starcie

w eksperymentalnym składzie. - Dałem szansę zawodnikom, którzy grali mniej w lidze. Gospodarze podeszli do spotkania bardzo ambitnie. Przed przerwą mieliśmy poprzeczkę po strzale Kuby Niewęgłowskiego, a następnie Aleks Aftyka nie trafił z pięciu metrów. Fakt, boisko nie pomagało - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.

Na drugą część opiekun białoniebieskich posłał do boju czterech nowych graczy. - Wzrosła nasza jakość. Spotkanie toczyło się pod nasze dyktando. Kuba źle obliczył lot piłki i po długiej piłce musieliśmy odrabiać straty. Bardzo szybko tego dokonaliśmy, a później dwie dobre okazje miał Bartek Konieczny. Sytuację uspokoił Bednarczyk. Mogliśmy wygrać jeszcze

wyżej, ale po faulu na strzelcu trzeciej bramki Daniel Gliniak został złapany z rzutu karnego - dodaje.

Dobrą wiadomością jest powrót do gry Damiana Podleśnego. Pewniak między słupkami wyleczył uraz nogi, którego doznał w okresie przygotowawczym podczas turnieju halowego.

Unia Bełżyce - Lewart
Lubartów
1:3 (0:0)

Bramki: Kowalewski 60' - Żelisko 64', 70', Bednarczyk 90'.

Lewart: Podleśny - Pęksa (46' Michałow), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (46' Urban), Rejmak (46' Konieczny), Kuziołak, Gliniak, Duda (46' Iskierka), Aftyka (71' Bednarczyk), Żelisko.

Żółta kartka: Żelisko.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE

Unia Bełżyce - Lewart Lubartów 1:3

Świdnicz. Świdnik - Górnik II 5:0

Granit Bychawa - Avia

Świdnik 0:4

(12.04., godz. 16:30)

Sygnal Lublin - Lublinianka

mp

Orlęta, Powiślak, Górnik II, Opolanin nie wznovią rozgrywek!

Na pierwszy weekend po świętach zaplanowana została inauguracja grupy mistrzowskiej i spadkowej IV ligi. Na teraz zespoły walczące o utrzymanie nie wznovią rozgrywek! Dlaczego?

Jak możemy przeczytać, iż w związku z nierespektowaniem przez Lubelski Związek Piłki Nożnej regulaminu rozgrywek hummel IV ligi, który został przesłany klubom 10 sierpnia 2022 roku, kluby grupy spadkowej informują, że nie zamierzają wznowić rozgrywek grupy spadkowej do czasu otrzymania potwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, iż rozgrywki IV ligi będą toczyć się według postanowień wskazanego powyżej regulaminu. Pomimo próby polubownego rozwiązania sprawy (dwukrotnie wysłanego pisma z dnia 9 marca i 21 marca do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy powyższego potwierdzenia.

O co chodzi? Wyjaśniamy. Przed startem rozgrywek było jasno przekazane, iż po sezonie

do Klas Okręgowych spadnie pięć ekip. Pięć z grupy spadkowej IV ligi zachowają byt. Jak wygląda sytuacja teraz? - Na tydzień przed wznowieniem rozgrywek wiosennych otrzymaliśmy informację, iż będzie sześć spadków i tylko cztery zespoły utrzymają się w najlepszej lidze województwa lubelskiego. Ludzie z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wymyśliли sobie, że będą dwa awansy z Klasy Okręgowej z okręgu lubelskiego. Prezesi wszystkich klubów nie zgodzili się na takie rozwiązanie - mówi Maciej Syga, trener Orląt Łuków.

W tym momencie według władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z IV ligi spadnie aż sześć ekip. Dużo? Może być jeszcze więcej. Dlaczego? Na teraz miejsce spadkowe w III lidze zajmuje Lublinianka Lublin. Jeśli ekipa ze stolicy województwa nie zachowa bytu, trzeba będzie jej zrobić miejsce w IV lidze. Efekt? Siedem spadków!

Pismo podpisali wszyscy prezesi klubów IV ligi, które znalazły się w grupie walczącej o uchronienie się przed degradacją.

mp

hummel IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)

Powiślak - Błękitni
Górnik II - Kryształ
Opolanin - POM Iskra
Orlęta - Grom
Bug - Sparta

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)

Błękitni - Górnik II
Kryształ - Opolanin
POM Iskra - Orlęta
Grom - Bug
Sparta - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)

Opolanin - Błękitni
Orlęta - Kryształ
Bug - POM Iskra
Górnik II - Sparta
Powiślak - Grom

PROGRAM 6. KOLEJKI (06/07.05)

Błękitni - Bug
Kryształ - Powiślak
POM Iskra - Górnik II
Grom - Opolanin
Sparta - Orlęta

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)

Powiślak - POM Iskra
Górnik II - Grom
Opolanin - Sparta
Orlęta - Błękitni
Bug - Kryształ

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)

Błękitni - Powiślak
Kryształ - Górnik II
POM Iskra - Opolanin
Grom - Orlęta
Sparta - Bug

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)

Górnik II - Błękitni
Opolanin - Kryształ
Orlęta - POM Iskra
Bug - Grom
Powiślak - Sparta

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)

Błękitni - Opolanin
Kryształ - Orlęta
POM Iskra - Bug
Sparta - Górnik II
Grom - Powiślak

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)

Bug - Błękitni
Powiślak - Kryształ
Górnik II - POM Iskra
Opolanin - Grom
Orlęta - Sparta

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)

POM Iskra - Powiślak
Grom - Górnik II
Sparta - Opolanin
Błękitni - Orlęta
Kryształ - Bug

hummel IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)

Stal P. - Gryf
Lewart - Stal K.
Huragan - Start
Motor II - Tomasovia
Świdniczanka - Granit

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)

Granit - Stal P.
Gryf - Lewart
Stal K. - Huragan
Start - Motor II
Tomasovia - Świdnicz.

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)

Lewart - Granit
Huragan - Gryf
Motor II - Stal K.
Stal P. - Tomasovia
Świdniczanka - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (06/07.05)

Granit - Motor II
Gryf - Świdniczanka
Stal K. - Stal P.
Start - Lewart
Tomasovia - Huragan

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)

Świdniczanka - Stal K.
Stal P. - Start
Lewart - Tomasovia
Huragan - Granit
Motor II - Gryf

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)

Granit - Świdniczanka
Gryf - Stal P.
Stal K. - Lewart
Start - Huragan
Tomasovia - Motor II

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)

Stal - Granit
Lewart - Gryf
Huragan - Stal
Motor II - Start
Świdnicz. - Tomasovia

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)

Granit - Lewart
Gryf - Huragan
Stal K. - Motor II
Tomasovia - Stal
Start - Świdnicz.

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)

Motor II - Granit
Świdniczanka - Gryf
Stal P. - Stal K.
Lewart - Start
Huragan - Tomasovia

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)

Stal K. - Świdniczanka
Start - Stal P.
Tomasovia - Lewart
Granit - Huragan
Gryf - Motor

IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI (15.04., godz. 15:00)

Huragan - Start

(15.04., godz. 16:00)

Lewart - Stal K.

(16.04., godz. 16:00)

Stal P. - Gryf

(15.04., godz. 17:00)

Świdnicz. - Granit

(15.04., godz. 16:00)

Motor II - Tomasovia

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Świdniczanka Świdnik	0	46	0:0
Tomasovia Tom. Lub.	0	43	0:0
Start Krasnostaw	0	42	0:0
Stal Poniatowa	0	36	0:0
Stal Kraśnik	0	36	0:0
Lewart Lubartów	0	35	0:0
Huragan Między. Podl.	0	34	0:0
Motor II Lublin	0	32	0:0
Gryf Gmina Zamość	0	32	0:0
Granit Bychawa	0	28	0:0

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI (15.04., godz. 15:30)

Orlęta - Grom

(15.04., godz. ??:??)

Opolanin - POM Iskra

(16.04., godz. 16:00)

Powiślak - Błękitni

(16.04., godz. 16:00)

Górnik II - Kryształ

(16.04., godz. 16:00)

Bug - Sparta

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

Powiślak Końskowola	0	25	0:0
Górnik II Łęczna	0	19	0:0
Grom Różaniec	0	18	0:0
Sparta Rejowiec	0	18	0:0
Opolanin Opole Lub.	0	15	0:0
POM Iskra Piotrowice	0	14	0:0
Kryształ Werbkowice	0	13	0:0
Błękitni Obsza	0	10	0:0
Orlęta Łuków	0	9	0:0
Bug Hanna	0	7	0:0

mp

PUL

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Medal nie dla nas. Górnik cieszył się z podium

Trzecie tegoroczne spotkanie obu zespołów przypadło na zakończenie 22. serii PGNiG Superligi. Po zapowiedziach i uzyskaniu miana hitu serii zgromadzeni w Grupa Azoty Arena kibice byli świadkami wielu zwrotów akcji i efektownych rzutów, ale również taktycznej gry gości. Górnik Zabrze zwyciężył w Puławach 34:30 i zapewnił sobie medal PGNiG Superligi w sezonie 2022/2023.



Ivan Burzak i spółka zanotowali kolejną porażkę i w tym sezonie mają szanse tylko i wyłącznie na maksymalnie czwartą pozycję

Pierwsza bramka meczu padła łupem drużyny gości za sprawą udanej kontry Dmytro Artemenki, który wykorzystał błąd Rafała Przybylskiego. Na odpowiedź nie musieliśmy długo czekać, dzięki potężnym rzuciom Kacpra Adamskiego, a następnie po przechwycie puławian, Marek Marciniak zdobył drugą bramkę dla Azotów. Chwilę później w odpowiedzi Przytuła wyrównał wynik spotkania, aby w kolejnych sekundach kibice zgromadzeni w Grupa Azoty Arena byli świadkami dwuminutowej kary dla Sebastiana Kaczora, niecelnego rzutu Przybylskiego, kary dla Marka Marciniaka i celnego trafienia Przybylskiego, co mogło świadczyć o tym, że cały mecz będzie na bardzo wyrównanym poziomie. Po zakończeniu kar w obydwu zespołach Azoty traciły do dzisiejszych gości dwie bramki (3:5). Po 10 minutach gry Azoty przegrywały jednym oczkiem (5:6) po celnym

trafieniu Keliana Janikowskiego. W kolejnym fragmencie gry zabranie uzyskali trzybramkowe prowadzenie po grze w osłabieniu aż (0:2). Słabszy fragment w ataku puławian, którzy byli blokowani przez mocną obronę Górnik, został obroniony przez bardzo dobrą postawę w bramce Wojciecha Boruckiego, który najpierw obronił rzut karny, a następnie potężny rzut z drugiej linii. Niestety w kolejnych minutach kilka błędów w obronie i niewykorzystanie sytuacji bramkowych, dzięki fenomenalnej formie Piotra Wyszomirskiego pozwoliło zabranom odskoczyć na pięć bramek i w 20. minucie prowadzili 8:13. W końcowych minutach pierwszej części spotkania tempo gry spadło, a zespoły wymieniały się bramką za bramką, do chwili kiedy po czasie dla Górnik drużyny podkręciły tempo. W tej części gry lepiej poradzili sobie niebiesko-biało-czerwoni, odrabiając

część strat i kończąc regulaminowe 30 minut wynikiem 12:16.

Po zmianie stron obraz gry pozostał bez zmian. Pierwszą bramkę zdobył Damian Przytuła, na co szybko odpowiedział Kacper Adamski. Niestety trzy straty i udane kontry Tokudy oraz Mauera spowodowały, że zabranie uzyskali dość bezpieczną przewagę już w 4. minucie wznowienia gry i ich przewaga wynosiła siedem oczek (13:20). Kolejną bramkę chwilę później na swoim koncie zapisał dobrze dysponowany Damian Przytuła. W odpowiedzi Piotr Jarosiewicz celnym trafieniem z rzutu karnego zdobył drugą bramkę dla Azotów w drugiej połowie spotkania. Niestety, ale niesieni ferworem walki i napędzeni udanymi akcjami zabranie powiększali swoją przewagę do 10 bramek w 39. minucie meczu (15:25). Po zimnym przysnieniu gospodarze rzucili się w pogoń za Górnikiem, zdobywając cztery

bramki z rzędu i doprowadzając do stanu 19:25 w 44. minucie.

Drużyna gości nie pozostała dłużna, pilnując bezpiecznie dla siebie 6, 7-bramkowej przewagi w meczu, prowadząc 10 minut przed zakończeniem meczu 24:31. Końcowe minuty nie różniły się od tego, czego świadkami byli zgromadzeni w puławskiej hali kibice, czyli przełamywanie obrony Górnik, który pilnował wypracowanej i bezpiecznej przewagi dzięki niewymuszonej niższej skuteczności Azotów we wcześniejszych fragmentach gry i próby dogonienia wyniku przez niebiesko-biało-czerwonych doprowadziły do odrobienia części strat przez puławian i zakończenie meczu wygraną drużyny gości 30:34. MVP meczu wybrany został zdobywca 9 bramek, Damian Przytuła.

min. (Artemenko x2, Wąsowski x2, Ilchenko, Kaczor, Ivanovic, Tokuda).

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Widzów: 1451,

Czas na puchar

Przed zespołem Azotów mecz półfinału PGNiG Pucharu Polski.

Spotkanie odbędzie się 12 kwietnia. Rywalem podopiecznych Roberta Lisa będzie obrońca trofeum - Orlen Wisła Płock. Mecz odbędzie się w hali „Nafciarzy”. W ćwierćfinale puławianie pokonali 5:3 w rzutach karnych Gwardię Opole. W regulaminowym czasie było 26:26.

mp

mp

Azoty Puławy - Górnik Zabrze 30:34 (12:16)

Azoty: Borucki, Zembrzycki - Zivković 6, Jarosiewicz 6, Adamski 4, Janikowski 4, Burzak 3, Górski 2, Kowalczyk 1, Antolak 1, Przybylski 1, Fedeńczak 1, Marciniak 1, Valles, Konieczny.

Górnik: Wyszomirski, Kazimier - Przytuła 9, Tokuda 6, Mauer 5, Krawczyk 3, Artemenko 3, Ilchenko 2, Kaczor 2, Bachko 1, Łyżwa 1, Ivanović 1, Molski 1, Dudkowski, Rutkowski, Wąsowski.

Kary: 6 min. (Adamski, Marciniak, Konieczny) - 16

Ignacy w Azotach

Czteroletnią umowę z Azotami Puławy podpisał Ignacy Jaworski.

Wychowanek MKS Ustroń w tym roku skończy naukę w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku. Jest obrotowym.

Jaworski urodził się 19 listopada 2004 roku. Zawodnik dysponuje dobrymi warunkami fizycznym. Mierzy 192 cm i waży 90 kg. Jest filarem kadry narodowej juniorów, który regularnie zdobywa bramki w międzynarodowych turniejach.

mp



Ignacy Jaworski od nowego sezonu będzie bronił barw Azotów

Puławy wspierają i dofinansowują Malwinę Kopron

W miniony czwartek w urzędzie miasta prezydent Paweł Maj i brązowa medalistka z Igrzysk Olimpijskich z Tokio podpisali kolejną umowę sponsorską. Miasto przeznaczy na wsparcie lekkoatletki 100 tys. zł.

Urodzona w Puławach lekkoatletka specjalizująca się w rzucie młotem osiąga spore sukcesy. Jako zawodniczka Klubu Sportowego Wisła Puławy ma na swoim koncie m.in. brązowy medal olimpijski z Tokio sprzed dwóch



Malwina Kopron to jedna z najbardziej rozpoznawalnych osób nie tylko w powiecie puławskim. Lekkoatletka odnosi sukcesy w Polsce, ale i na świecie. Miasto Puławy postanowiło wciąż będzie wspierać finansowo 28-latkę

lat, brązowy medal mistrzostw świata w lekkoatletyce w Lon-

dynie z 2017 roku czy złoty medal Uniwersjady w Tajpej sprzed



Malwina Kopron, lekkoatletka
Bardzo się cieszę, że mogę reprezentować nasze miasto i mam nadzieję, że godnie będę reprezentować nasz kraj na arenach międzynarodowych. Zrobię co w mojej mocy, żeby zdobywać jak najlepsze osiągnięcia sportowe

szczęściu lat. Wielu mieszkańców miasta podczas przeróżnych zawodów trzyma za Malwinę mocno kciuki. Tuż przed Świętami Wielkanocnymi w puławskim ratuszu podpisano umowy sponsoringowej pomiędzy Miastem Puławy a Malwiną Kopron.

Opiewa ona na 100 tys. zł.

- To szczęście dla Puław, że mamy taką osobę, która postanowiła tutaj kontynuować swoją karierę w klubie Wisła Puławy, a my wspomagamy. Pomogliśmy w zeszłym roku i wspomagamy w tym roku. Takie osoby należy

wspierać. Dziękujemy Malwino - mówił wódcarz miasta.

- Bardzo się cieszę, że mogę reprezentować nasze miasto i mam nadzieję, że godnie będę reprezentować nasz kraj na arenach międzynarodowych. Zrobię co w mojej mocy, żeby zdobywać jak najlepsze osiągnięcia sportowe - powiedziała brązowa medalistka igrzysk olimpijskich. Przed puławianką start w 19. Mistrzostwach Świata w Lekkoatletyce, które odbędą się w sierpniu w Budapeszcie, a także udział w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w przyszłym roku.

Dominik Kęsik

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

- To historyczna chwila - mówi starosta opolski

Umowa podpisana. Jesienią rusza rozbudowa szpitala

Chociaż nie obyło się bez utrudnień po drodze, to udało się podpisać umowę z wykonawcą, który wybuduje nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim.

Umowa podpisana

W środę, 5 kwietnia w Opolskim Centrum Kultury starosta, Dariusz Piotrowski oraz wicestarosta, Janusz Złotucha podpisali umowę z Grzegorzem Pawłowskim (firma MAX-BUD Grzegorz Pawłowski) na budowę pawilonu szpitalnego.

W planach jest utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi, a w nowym budynku znajdzie się miejsce dla 71 pacjentów. Całkowita wartość inwestycji przekracza 22 mln zł. Powiat pozyskał na ten cel dofinansowanie rządowe: 15,3 mln zł z Polskiego Ładu, a 7,2 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

- Spotkaliśmy się w dniu dzisiejszym po kilkunastu latach oczekiwań. 5 kwietnia 2023 r. jest to taka data, która zapisze się w historii nie tylko gminy



Umowa z wykonawcą podpisana. Prace mają ruszyć jesienią

Opole Lubelskie, ale także powiatu opolskiego - rozpoczął Dariusz Piotrowski. - O tej inwestycji mówiło się różnie, raczej była to inwestycja-widmo - dodał.

Budowa ruszy z końcem sierpnia

Teraz rozbudowa szpitala o dodatkowy pawilon jest już całkiem realna. Ze słów starosty wynika, że prace mają ruszyć na jesieni bieżącego roku, może być to przełom sierpnia i września. A to, że inwestycja wreszcie zostanie zrealizowana, zawdzięczamy dobrej współpracy pomiędzy samorządami, ośrodkami rządowymi i woje-

wódzkimi.

- Mamy zabezpieczone w 100 procentach finansowanie tzw. I etapy, czyli budowę pawilonu szpitalnego w Opolu Lubelskim. Inwestycja jest realizowana wyłącznie ze środków rządowych. Czas jej realizacji to około 30 miesięcy - informuje Piotrowski.

I chociaż wstępna koncepcja przedstawiająca wizualizację nowego budynku szpitalnego jest już gotowa, to ostateczny jego wygląd poznamy po jej akceptacji przez konserwatora zabytków. A to dlatego, że cały obiekt szpitalny w Opolu Lubelskim leży na obszarze podlegającym ocenie konserwatorskiej.

Drugi etap budowy objąć ma budowę parkingu oraz rewitalizację tzw. dziedzica przyszpitalnego.

- Na ten II etap także składaliśmy wnioski do Polskiego Ładu, do programu odnośnie odnowy zabytków. Taki wniosek został złożony przez Zarząd Powiatu do 31 marca, tutaj finansowanie wynosi 98 procent, zobaczymy, czy je otrzymamy - dodaje starosta, podkreślając jednocześnie, że jeśli tego dofinansowania nie będzie, to powiat będzie starał się je dostać z innych źródeł.

Ale w budżecie powiatu została zabezpieczona kwota 400 tys. zł na odrestaurowanie i częściowy remont budynku starej neurologii, porodówki. W planach jest przeniesienie do tego obiektu dziennej rehabilitacji z ulicy Fabrycznej.

Spółeczeństwo się starzeje

Prezes PCZ w Opolu Lubelskim przyznał, że utworzenie centrum łóżek długoterminowych było w planach już od kilku lat.

- Niewątpliwie jest to efekt bieżących potrzeb. Społeczeństwo się starzeje, również w na-

szym powiecie, w związku z tym też musimy mieć coraz więcej łóżek długoterminowych. Inwestycja przyniesie wzrost o 71 łóżek, czyli będzie to centrum długoterminowe, które będzie już przekraczało 100 łóżek. Powinno to zabezpieczyć powiat, a być może będziemy mogli rozszerzyć działalność na całe województwo. Będzie to kompleksowe rozwiązanie dla potrzeb ludzi starszych - informuje Maj.

A to wymaga nie tylko bazy łóżkowej, ale przede wszystkim fachowego personelu.

Nie obyło się bez problemów

Pierwsze postępowanie przetargowe zostało ogłoszone w listopadzie 2022 r., ale zostało ono unieważnione. Drugie postępowanie ogłoszono 18 stycznia i zgłosiły się do niego trzy firmy (Strabag, MAX-BUD i Solkan). Powiat opolski jako zamawiający wybrał firmę Solkan z Rzeszowa, ale pojawiły się wątpliwości co do referencji kierownika robót. Od tego wyboru odwołała się więc firma MAX-BUD. W efekcie postępowania Krajowa Izba Odwoławcza odrzuciła ofertę firmy Sol-

Grzegorz Pawłowski, MAX-BUD

- Inwestycja wykonana ma zostać w formule „zaprojektuj i wybuduj”, więc pierwsze miesiące to będą prace projektowe, które trzeba uzgadniać ze służbami, z urzędami, z konserwatorem zabytków. Mamy nadzieję, że pójdą one sprawnie, a potem nie zostanie nam nic, jak tylko rozpoczynać budowę. Roboty zaczną się od końca sierpnia i postaramy się je zrealizować zgodnie z założonymi celami, harmonogramami i tymi rzeczami, które mamy w umowie.

Cała logistyka wyjdzie w trakcie prac, ale będziemy się starali dopasować do pacjentów.

kan, a powiat wyłonił nowego wykonawcę, którym ostatecznie została firma MAX-BUD, która zajmowała się już remontem szpitala w Poniatowej.

Jak zapewnia prezes Maj, sama budowa zorganizowana ma zostać tak, by ani szpital, ani pacjenci jej nie odczuli.

Agnieszka Gołębiowska

Gminy dorzuciły więcej na nowy asfalt i chodniki

Łaziska i Opole Lubelskie zwiększają swój udział finansowy w realizacji powiatowych inwestycji. Po świętach zaplanowane zostało przekazanie placu budowy.

Jeszcze w tym roku władze powiatu chcą przebudować 850 m zniszczonego dość mocno odcinka drogi w Kole oraz wybudować 1,5 km chodnika w Niedźwiadzie i 1,1 km przy ulicy Rybackiej w Opolu Lubelskim.

Choć firmy zażyczyły sobie o pół miliona więcej, niż spodziewały się tego władze powiatu - najtańsza złożona

oferta Przedsiębiorstwa Igord opiewa na ponad 2,25 mln zł, to znaleziono rozwiązanie, dzięki któremu te trzy zadania inwestycyjne ostatecznie zostaną zrealizowane.

Starosta zawnioskował do gmin Łaziska i Opole Lubelskie o zwiększenie swojego zaangażowania finansowego. Chciał, aby Łaziska ostatecznie dorzuciły do inwestycji 270 tys. zł, a Opole Lubelskie - 90 tys. zł. Sam powiat znaleźć musiał dodatkowe 152 tys.

- Wsparcie finansowe podzielone zostało proporcjonalnie do wartości zadania w poszczególnych gminach - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - I tak wartość inwestycji realizowanej

na terenie gminy Łaziska to 1,7 mln, a w przypadku Opola Lubelskiego 580 tys. zł - dodaje.

Gminy na propozycję starosty to ostatecznie przystały. - W tegorocznym budżecie mieliśmy wstępnie zabezpieczone 45 tys. zł. Taki był szacunek, że w tej kwocie się wyrobimy. Ale niestety musieliśmy dołożyć jeszcze 225 tys. zł - tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska i dodaje: - Wiem, że dokładając te środki z naszego budżetu, poprawimy mieszkańcom funkcjonowanie. Szczególnie bardzo potrzebny jest chodnik w miejscowości Niedźwiada. Masa ludzi się tam przemieszcza, ruch jest ogromny na tej

drodze, więc zwiększymy bezpieczeństwo. Zdrowie i życie naszych mieszkańców stawiamy ponad wszystko.

Przetarg został już rozstrzygnięty.

- Umowa została podpisana z firmą Igord. W przyszłym tygodniu planujemy przekazać wykonawcy plac budowy - zapowiadał w piątek Karol Śliwa, zastępca burmistrza Poniatowej. - Myślę, że wykonawca rozpocznie od prac brukarskich, bo z chodnikami najdłużej się zejdzie - dodaje.

O rolnictwie wie wszystko... I ma już miejsce na uczelni

Mateusz Matyjasik z Technikum Ogrodniczego w Kluczkowicach zajął drugie miejsce w Konkursie Wiedzy Rolniczej im. Tadeusza Skiby.

Konkurs adresowany jest do uczniów szkół rolniczych z województwa lubelskiego. Jego trzecia edycja odbyła się w Puławach 20 marca. W rywalizacji udział wzięli przedstawiciele dwunastu szkół.

Drugie miejsce wywalczył Mateusz Matyjasik z Technikum Ogrodniczego w Kluczkowicach. Tak dobrze napisał test z wiedzy rolniczej, że - poza nagrodą pieniężną - już zapewnił sobie przepustkę na studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Mateusz dostał dyplom, który gwarantuje mu



Mateusz Matyjasik zdobył drugie miejsce w konkursie, które już zapewniło mu możliwość kontynuowania kształcenia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie

możliwość podjęcia studiów na kierunkach przyrodniczo-rolniczych.

Testy z wiedzy rolniczej przeprowadziła komisja powołana przez Zarząd Lubelskiej Izby Rolniczej.

AG

OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Nałęczów: Wyższe diety dla radnych. Prawie o 100 procent...

Nałęczów: Po latach bez podwyżek radni z Nałęczowa doczekali się zwiększenia swoich diet. Teraz dostaną prawie dwa razy tyle...

Były ustalenia...

Punkt dotyczący diet przysługujących radnym pojawił się podczas ostatniej sesji. Jak się okazuje, radni na ten temat rozmawiali już kilka tygodni temu. Na zebraniu roboczym miesiąc temu została przedstawiona propozycja zmian diet radnych. Ostatnia taka zmiana była na początku kadencji, czyli na wiosnę 2019 r. - wyjaśnił krótko Krzysztof Muciek, przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie. Składając wniosek formalny, zmian domagał się radny Jacek Wilk. - Ja składałem wniosek o niższe uposażenie niż to, które zostało wypracowane i dzisiaj chciałbym, żeby wpłynął on formalnie - powiedział.

- Aby (...) nie zwiększać prawie o 100 procent tych diet, bo to nie wygląda dobrze (...), bo ta kwota jest dość wysoka - dodał.



Wojciech Pawłocik,
radny RM Nałęczów

Patrząc wstecz, miałbym moralnego kaca, jakbym się podpisał pod podniesieniem tej diety. (...) Ktoś mówił, że koszty dojazdu są tak tragicznie wysokie i czas pobytu tutaj też... No ja nie zarabiam na godzinę 100, 200 czy 300 zł i paliwo nie jest tak drogie (...). Wstrzymam się od głosu.

...ale była też dyskusja

Radny Wilk zaapelował o zmianę kwoty. Jak stwierdził, podwyżki rzędu 50 procent są za wysokie, w ich efekcie wydatki gminy wzrosną o co najmniej 100 tys. zł rocznie. Jego stanowisko poparł radny Wojciech Pawłocik, który stwierdził, że podnoszenie diet w tym momencie nie jest potrzebne. - Ja na dzień dzisiejszy to bym wcale tego nie podnosił - powiedział Pawłocik.

Jak radni głosowali w sprawie podwyżek swoich diet:

ZA

Andrzej Depta, Roman Kamola, Jarosław Maciążek, Robert Matysiak, Krzysztof Muciek, Małgorzata Pacholik, Szczepan Piech, Grzegorz Pszczola, Grzegorz Szkoła

PRZECIW

Marta Głos, Jerzy Pyśniak, Jacek Wilk

WSTRZYMALI SIĘ

Adam Kozak, Wojciech Pawłocik, Jerzy Soldek

Robert Matysiak, radny RM w Nałęczowie
Dla radnego w takiej miejscowości, jak Nałęczów, według ustawy, na podstawie której zwiększyliśmy wynagrodzenie dla pana burmistrza, stawka wynosi 2460 zł miesięcznie, jak dobrze myślę.

- Bycie radnym, to jest taka społeczna sprawa - podkreślił. Zupełnie innego zdania był radny Robert Matysiak przypominając, że po wejściu w życie ustawy zwiększającej wynagrodzenia dla burmistrzów, wójtów, ale i radnych, w gminie Nałęczów kwoty diet tych ostatnich się nie zmieniły. - W ciągu naszej kadencji nawet najniższe wynagrodzenie zwiększyło się o 1200 zł miesięcznie. Ja będę za tym, żeby wniosek pana Jacek Wilk odrzucić - zapowiedział radny Matysiak.

W efekcie krótkiej wymiany zdań rada wniosek formalny w sprawie obniże-

nia stawek przysługujących radnym odrzuciła. Dziewięć głosów było przeciw, pięć za i jeden wstrzymujący się. Dyskusję o wysokości diet za jałową uznał Krzysztof Muciek, podkreślając, że dieta ma radnym pokrywać koszty np. dojazdów, ale także rekompensować czas poświęcony na obrady RM czy komisji, które jednocześnie odrywają ich od codziennych obowiązków i pracy zawodowej. Innego zdania był radny Adam Kozak. - To nie jest jałowa dyskusja (...). Uważam, że powinniśmy mieć tę dietę poniżej 1000 zł - powiedział radny Kozak.

Komisja Budżetowa na nie, radni na tak

I chociaż Komisja Budżetowa proponowane kwoty podwyżek diet radnych zaopiniowała negatywnie, to sami radni ostatecznie uchwałę przyjęli, chociaż nie jednogłośnie (wyniki głosowania podajemy w tabeli).

I tak za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, radnemu przysługuje miesięczna dieta ryczałtowa w wysokości 1100 zł. Za każdy udział w obradach komisji doraźnej, której jest członkiem - 100 zł. Przewodniczącemu komisji stałej Rady Miejskiej za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, przysługuje dieta ryczałtowa w wysokości 1200 zł miesięcznie, sekretarzowi Komisji Rewizyjnej, za każdy udział w obradach Komisji i sporządzenie protokołu - dieta ryczałtowa w wysokości 200 zł.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej dostanie 1200 zł miesięcznie - bez względu na inne funkcje pełnione w Radzie, a przewodniczący - za organizację pracy Rady i prowadzenie obrad - 2000 zł miesięcznie.

Radni dostaną jednak niższe wynagrodzenie, jeżeli nie wezmą udziału w sesji (250 zł za każdą nieobecność) albo komisji stałej, której są członkami (180 zł za nieobecność na posiedzeniu komisji). Również 250 zł mniej otrzyma przewodniczący za każdą nieobecność na sesji.

Alę, jak czytamy w uchwale, łączna wysokość obniżenia radnemu diety ryczałtowej w jednym miesiącu nie może przekroczyć kwoty 1100 zł.

Dostaną więcej o prawie 100 procent

Zgodnie z uchwałą z 2019 r. radni za udział w sesjach i komisjach dostawali po 570 zł miesięcznie, przewodniczący komisji stałych RM - po 640 zł miesięcznie, sekretarz Komisji Rewizyjnej - 100 zł za każdy udział w obradach. Dieta wiceprzewodniczącego RM wynosiła 640 zł, a przewodniczącego - 1342 zł miesięcznie.

Zwiększone zostały też kwoty, jakie odliczane będą za nieobecności. Do tej pory było to 130 zł za nieobecność na sesji i 100 zł na komisji.

AG

Gm. Kazimierz Dolny: Mieszkańcy wybrali doposażenie gabinetu

Zakończyło się głosowanie w ramach tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego w Kazimierzu Dolnym. Spośród czterech projektów do realizacji wybrano jeden - doposażenie gabinetu rehabilitacji, które zdobyło 59 głosów.

Inicjatywa już od kilku lat cieszy się uznaniem w nadwiślańskim miasteczku. Do 28 lutego ratusz czekał na propozycje projektów. Należało przygotować krótki opis zadania oraz podać szacunkowy koszt jego wdrożenia. Pomysł musiał być poparty przez co najmniej pięć osób. Zgłoszono 5 projektów.

Wśród nich były „Odkryjemy świat razem” polegająca na utworzeniu naukowego placu z eko-kuchnią czy plenerową ścianą do malowania, a także uzupełnienie placu zabaw nowymi sprzętami, doposażenie gabinetu rehabilitacyjnego oraz montaż Studni Głębinowej i uzupełnienie nasadzeń na terenie miasteczka (podobne zadanie realizowano w ubiegłym roku w ramach budżetu obywatelskiego 2022 r.). W głosowaniu wzięło udział 140 osób. W tym roku kazimierzanie postawili na doposażenie gabinetu rehabilitacyjnego w SP ZOZ-ie przy ul. Lubelskiej - 59 głosów. Tak, jak w poprzednich edycjach na zwycięski projekt zostanie przeznaczony 40 tys. zł.

Wyniki głosowania w Budżecie Obywatelskim 2023 w gm. Kazimierz Dolny:

1. Doposażenie gabinetu rehabilitacji - 59 głosów
2. Odkrywajmy świat razem - 47 głosów
3. Studnia głębinowa i kontynuacja nasadzeń w przestrzeni miasta Kazimierz Dolny - 30 głosów
4. Plac zabaw-uzupełnienie - 3 głosy

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Najpiękniejsze palmy nagrodzone

Rozstrzygnięto konkurs na najładniejszą palmę w gminie. W ubiegłym tygodniu wręczono uczestnikom nagrody rzeczowe.

Niedziela Palmowa już za nami. Jak co roku w kilku gminach powiatu odbywały się konkursy na najładniejsze palmy np. w gm. Żyrzyn czy gm. Baranów (więcej na str. 22). Po drugiej stronie Wisły również mieszkańcy mogli pochwalić się swoimi dziełami. W gm. Janowiec, Koła Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszenia, jednostki OSP czy sołectwa do 1 kwietnia musieli dostarczyć wykonane własnoręcznie palmy. Uczestnicy dali z siebie wszystko. Wyniki konkursu zostały podane podczas mszy w Niedzielę Palmową i na stronie internetowej Gminnego Ośrodka Kultury. Uczestnicy odebrali nagrody w ubiegłą środę w siedzibie GOK-u.

Dominik Kęsik



Nagrodzonym osobom pogratulowali organizatorzy konkursu

Laureaci konkursu na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną w gm. Janowiec:

W kategorii dzieci i młodzieży:

1 miejsca ex aequo - Eliza Chelchelska, Julia i Wiktor Nogalscy, Milena Sajnoga, Filip i Piotr Szczepiński, Marzena Wiewiórka, Przedszkole w Janowcu

W kategorii dorosłych:

1 miejsce - KGW w Oblasach
2 miejsce - Kobiety Aktywne Oblasy
3 miejsce - Anna Winiarska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Nowa trasa liczy 37 km

Bussem do Opola. Gmina Łaziska uruchomiła pierwszą linię komunikacyjną

- To odpowiedź na potrzeby mieszkańców wiosek najbardziej wykluczonych komunikacyjnie – mówią władze gminy Łaziska. Od kilku dni bus dociera tam, gdzie do tej pory go nie było.

W miniony poniedziałek (3 kwietnia) gmina Łaziska uruchomiła pierwszą linię komunikacyjną, na której odbywać będzie się publiczny transport zbiorowy. Na to zadanie udało się samorządowi pozyskać 37,5 tys. zł dofinansowania z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. 3,8 tys. zł w skali roku dopłacać będzie z własnych środków.

Bus będzie kursował na trasie Opole Lubelskie – Opole Lubelskie przez Elżbietę, Wrzelowiec, Kopaninę Kaliszańską, Zgodę, Kępę Piotrawińską, Kopaninę Kamińską, Wojciechów, Janiszów, Łaziska i Niezdów. Liczy ona 37 km. Przejazd na tej linii wykonywany będzie od poniedziałku do piątku, z wyjątkiem świąt, Wigilii oraz Sylwestra.

ROZKŁAD JAZDY			
LINIA : OPOLE LUB. – OPOLE LUB.			
przez : Elżbieta , Wrzelowiec , Kopanina Kaliszańska , Zgoda , Kępa Piotrawińska , Kopanina Kamińska , Wojciechów , Janiszów , Łaziska , Niezdów			
01 Dm	02 Dm	KM	DWORCE I PRZYSTANKI
8.45	14.35	0	o. Opole Lub. , ul. Stary Rynek
8.50	14.40	2,4	Elżbieta - rondo
8.51	14.41	2,7	Elżbieta I Kolonia
8.52	14.42	3,2	Elżbieta II
8.54	14.44	4,6	Elżbieta IV
8.55	14.45	5,6	Ożarów I
8.56	14.46	6,4	Ożarów II
8.57	14.47	7,5	Wrzelowiec
9.04	14.54	13,7	Kopanina Kaliszańska
9.05	14.55	14	Kopanina Kaliszańska I
9.08	14.58	17,4	Zgoda
9.13	15.03	22,8	Kamionka
9.14	15.04	23,6	Kępa Piotrawińska
9.16	15.06	26	Kopanina Kamińska
9.17	15.07	26,5	Wojciechów
9.19	15.09	28	Janiszów
9.21	15.11	30	Łaziska
9.24	15.14	32,3	Niezdów
9.26	15.16	33,5	Niezdów I
9.30	15.20	37,2	p. Opole Lub. ul. Stary Rynek – końcowy do wysiadania

Legenda :
D - kursuje od poniedziałku do piątku oprócz świąt
m - nie kursuje w dniach 24 i 31 XII

Planowany roczny przebieg : 13 912,80 km.
Liczba pojazdów przewidzianych do realizacji rozkładu jazdy : 1 szt.
Rodzaje pojazdów : autobus

Osoba zarządzająca transportem : Mariusz Bigos

Wójt zachęca mieszkańców do korzystania z nowo uruchomionego połączenia ze stolicą powiatu.

- Najwięcej sygnałów o wykluczeniu komunikacyjnym mieliśmy z południowej części

gminy. Na pozostałym terenie jest realizowany transport publiczny – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska. – Jeżeli będą takie potrzeby, komunikacja będzie w jakimś stopniu

zawodziła, to będziemy dalej starali się zaproponować dla mieszkańców kolejne rozwiązania – zapowiada.

Agnieszka Ciekot - HuneK

950 tys. zł już mają, ale to wciąż za mało

Ochotnicy z Braciejowic czekają na nowy wóz

Jeszcze w tym roku jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Braciejowicach chce zakupić średni samochód ratowniczo-gaśniczy.

Pod koniec marca przedstawiciele OSP w Braciejowicach odebrali promesę na dofinansowanie zakupu średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Opiewa ona na 475 tys. zł. I są to środki, jakie trafią do jednostki z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- Mamy 42-letniego Magirusa. To jest samochód duży, niebezpieczny, opony są od nowości. Strach nim jechać, bo grozi wypadkiem. A wyjazdów mamy coraz więcej, odkąd zostaliśmy



25 marca w Komendzie Powiatowej PSP w Janowie Lubelskim odbyło się uroczyste wręczenie promes jednostkom OSP na dofinansowanie zakupu samochodów ratowniczo-gaśniczych. Taką promesę odebrali również przedstawiciele ochotnicy z Braciejowic

włączeni do systemu – mówi Marek Kozieł, prezes OSP w Braciejowicach. – Poza tym wchodzą takie przepisy w życie, że 30-letnie samochody będą wycofane

z użycia, więc nie mielibyśmy czym wyjeżdżać do akcji. A poza tym liczymy, że nowy samochód zachęci młodzież do wstępowania w nasze szeregi – dodaje.

Posel zaczął dyżurować w urzędach gmin. Czytelnik: To chyba niewłaściwe miejsce na uprawianie polityki?



Parlamentarzysta PiS dyżurował w Urzędzie Gminy w Karczmiskach 27 lutego. Dyżur trwał około godziny. Z iloma mieszkańcami się spotkał, nie wiadomo

Karczmiska, Opole Lubelskie, Chodel – dyżury poselskie w tych gminach uruchomił pod koniec lutego poseł PiS, Sylwester Tułajew. Na miejsce spotkań z mieszkańcami wybrał urzędy gmin.

Parlamentarzysta dyżurował w urzędach gmin 27 lutego. Były to dyżury krótkie, około godzinne. Spotkał się też z miejscowymi wójtami i burmistrzami. A o tym wszystkim nie omieszkaliśmy poinformować na swoim fanpejdzu.

Zadzwoń do nas mieszańców gminy Karczmiska, który poprosił nas o wyjaśnienie tej sprawy. Jego zdaniem urząd gminy to niewłaściwe miejsce na to, aby poseł partii rządzącej uprawiał politykę.

- Rozumiem, że idą wybory do sejmiku. Ale na litość! – komentuje nasz czytelnik.

Poseł na nasze pytania dotyczące dyżurów do tej pory nie odpowiedział. Odpowiedział za to Urząd Gminy w Karczmiskach. Z pisma podpisanego przez zastępcę wójta dowiadujemy się, że to poseł Sylwester Tułajew zwrócił się z prośbą o udostępnienie lokalu na kilka dziesiąt minut na jeden dzień celem spotkania z mieszkańcami.

Wójt na prośbę posła przystał. Z dwóch powodów.

- Urząd dysponuje takim pomieszczeniem, które udostępnia różnym podmiotom obsługują-

cym naszych mieszkańców, np. dyżury leśnika ze Starostwa Powiatowego, pracowników LODR w Końskowoli itp. – informuje Tatiana Łabęcka-Jaroszuk, zastępcza wójta gminy Karczmiska. - Współpraca z Parlamentem leży również w zadaniach Urzędu Gminy, dlatego podjęta została taka decyzja – dodaje.

Wójt nie może odmówić posłowi udostępnienia pomieszczenia na czas przeprowadzenia doraźnego dyżuru poselskiego, gdyż złamałby tym samym przepisy Ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. A one stanowią jasno, że obowiązek udostępnienia lokalu dla posła ma miejsce w sytuacji, gdy lokal jest niezbędny na czas odbycia dyżuru poselskiego i lokal znajduje się w miejscowości, w której poseł nie otworzył biura. W Karczmiskach biura poselskiego sylwestra Tułajewa nie ma.

Podczas pierwszego dyżuru doszło do rozmowy wójta z posłem. Janusz Goliszek poruszył kilka problemów nurtujących samorząd gminny. Jednym z nich był brak jakiegokolwiek dofinansowania gminnego żłobka, kolejnym - bardzo niskie finansowanie przez rząd placówek oświatowych.

Wójt zapowiada, że jeżeli w przyszłości z podobną prośbą zwróci się inni parlamentarzyści, to decyzję podejmie podobną.

Agnieszka Ciekot - HuneK

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Prace przy gminnej inwestycji idą pełną parą i zanoszą się na to, że zakończą się szybciej, niż zakładano

Centrum Informacji Turystycznej nabiera kształtów



Została już zamontowana stolarka okienna aluminiowa oraz wewnętrzne drzwi aluminiowe. Wykonywane są wewnętrzne instalacje elektryczne i sanitarne. W przyszłym miesiącu wykonane mają zostać jastrychy oraz rozpoczyna się roboty wykończeniowe na zewnątrz i wewnątrz budynku

Jednym nowo budowany obiekt się podobają, inni uważają, że jest ... za duży. – Nie za duży, a w sam raz – odpowiadają władze Poniatowej.

W centrum miasta przy ul. Nałęczowskiej trwa budowa nowego

budynku użyteczności publicznej. Swoją siedzibę będzie miało tu Centrum Informacji Turystycznej, którego do tej pory w historii Poniatowej nigdy nie było.

Zdania mieszkańców co do tego, czy taka instytucja jest potrzebna, są podzielone. Nie brakuje sceptyków, którzy uważają, że do Poniatowej turyści nie przyjadą, a sama inwestycja to pieniądze wyrzucone w błoto.

Tymczasem władze Poniatowej przekonują, że CIT jest potrzebny w mieście.

- Chcemy rozbudować Centrum Kultury Promocji i Turystyki o prawdziwą turystykę. Uważam, że walory miasta, jego położenie, jak i piękno, ku temu na pewno sprzyjają – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – A każdy ma prawo do swojej oceny co do wyglądu takiego budynku – dodaje.

Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

- Tak naprawdę wielkość budynku trzeba oceniać pod kątem jego późniejszej przydatności do użytkowania. Budynek jest zaprojektowany adekwatnie do potrzeb gminy



Pojawiły się głosy, że budynek jest zbyt wysoki i przysłania widok na stawy.

- Zbyt duży budynek to określenie subiektywne – zauważa burmistrz. - Tak naprawdę wielkość budynku trzeba oceniać pod kątem jego późniejszej przydatności do użytkowania. Budynek jest zaprojektowany adekwatnie do potrzeb gminy. Posiadamy konkretne plany dotyczące przeznaczenia wszystkich pomieszczeń, ich zagospodarowanie to tylko kwestia czasu – mówi burmistrz Poniatowej.

Na parterze zlokalizowanych zostanie sześć pomieszczeń, dwie toalety, winda, pomieszczenia techniczne i porządkowe.

Pierwsze piętro to trzy pomieszczenia z możliwością adaptacji oraz pomieszczenie techniczne, toaleta i winda.

Prace przy gminnej inwestycji idą pełną parą i zanoszą się na

to, że zakończą się szybciej, niż przewiduje to umowa. Urzędnicy wskazują, że może stać się to w wakacje.

- Zaawansowanie prac szacuje się na poziomie 65-70 procent – podaje Lidia Kuna, kierownik wydziału inwestycji Urzędu Miejskiego w Poniatowej. - Na chwilę obecną w budynku pracują brygady wykonujące prace instalacyjne oraz roboty tynkarskie – dodaje.

Została już zamontowana stolarka okienna aluminiowa oraz wewnętrzne drzwi aluminiowe. Wykonywane są wewnętrzne instalacje elektryczne i sanitarne. W przyszłym miesiącu wykonane mają zostać jastrychy oraz rozpoczyna się roboty wykończeniowe na zewnątrz i wewnątrz budynku. Na rozbiórkę czeka budynek dawnego przystanku i tolotka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

(ach)

Mandat za spowodowanie kolizji drogowej

Doszło do niej w minioną środę na ulicy Powstańców w Józefowie nad Wisłą. Sprawczynią okazała się 43-letnia mieszkanka tej gminy.

Z ustaleń policji wynika, że do kolizji doszło podczas włączania się do ruchu przez kierującą mazdą. 43-latką powinna ustąpić pierwszeństwa jadącemu drogą główną citroenowi. Ale tego nie zrobiła. I doprowadziła do kolizji drogowej.

Za kierownicą citroena siedział 57-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Policjanci przebadali uczestników zdarzenia alkomatem. Obydwój kierujący byli trzeźwi. Nikt nie odniósł obrażeń.

- Zatrzymaliśmy dowód rejestracyjny kierującej mazdą. Ona sama została ukarana mandatem – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W sanatorium znowu zmiana dyrektora

Przemysław Chojna zastąpił Sebastiana Trojaka na stanowisku dyrektora Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Do zmiany dyrektora doszło 1 kwietnia.

- Dotychczasowy p.o. dyrektora Sanatorium złożył rezygnację ze stanowiska w dniu 31 marca – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

A był nim Sebastian Trojak, który na tym stanowisku przepracował rok.

Decyzją Zarządu Województwa Lubelskiego na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora Samodzielnego Publicznego Sanato-

**Przemysław Chojna,**

p.o. dyrektora Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej

- Jestem bardzo podbudowany tym, co zastałem w tym szpitalu. I personelem, i sytuacją finansową, która mnie nie martwi

rium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej powołany został Przemysław Chojna. Dyrektorskie obowiązki będzie pełnić nie dłużej jak sześć miesięcy, do czasu wyboru w konkursie nowego dyrektora.

- Jestem bardzo podbudowany tym, co zastałem w tym szpitalu. I personelem, i sytuacją finansową, która mnie nie martwi. Szpital ma wynik finansowy dodatni. Nie ma długów wymagalnych, ma cały czas płynność finansową. Także sytuacja finansowa

jest dobra. – mówi Przemysław Chojna, p.o. dyrektora Sanatorium w Poniatowej.

Chojna ma 47 lat. Do Poniatowej przyszedł z Lublina. Poprzednio pracował w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, gdzie kierował Działem Organizacyjno-Prawnym. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył studia podyplomowe w zakresie zarządzania. Aktualnie jest

w trakcie studiów podyplomowych Executive Master of Business Administration w ochronie zdrowia. Od 2014 roku prowadzi szkolenia z zakresu systemów ochrony zdrowia, zarządzania podmiotami leczniczymi, negocjacji, komunikacji, zarządzania i marketingu.

Jak przyznaje, w Sanatorium w Poniatowej nie tylko administrowaniem będzie zajmował się.

- Szpitalem trzeba cały czas zarządzać dosyć aktywnie. Szpital ma dużo plusów, ma też pewne rzeczy, które w wymagają pewnego nadzoru cały czas, żeby dalej tak dobrze funkcjonował, jak teraz. Mam już kilka swoich pomysłów, ale do końca nie będę ich zdradzał – mówi Przemysław Chojna.

ACH

Konkursy wielkanocne rozstrzygnięte. Kto dostał nagrody?

Znamy nazwiska laureatów konkursów wielkanocnych, których organizatorem było Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Konkursy były dwa. Na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Do tego konkursu zgłoszonych zostało sześć prac.

- Wszystkie wykonane w sposób tradycyjny, piękne, kolorowe dlatego postanowiliśmy wszystkie palmy nagrodzić. Autorzy otrzymali nagrody finansowe – mówi Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT w Poniatowej.

Wynosiły one sto złotych i powędrowały do kół gospodyń wiejskich w Dąbrowie Wronowskiej, Splawach, Szczuczach Kolonii, Kowali Pierwszej i Poniatowej Wsi. Nagrodę otrzymała również palma wykonana przez podopiecznych Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” w Poniatowej.

WYNIKI KONKURSU „NAJPIĘKNIEJSZA KARTKA WIELKANOCNA”

Kategoria klasy I-III

1. Julia Świątek
2. Hanna Pietras
3. Lena Piłat i Anna Gąska

Wyróżnienie: Łucja Pomorska

Kategoria klasy IV-VI

1. Mikołaj Napiórkowski
2. Zuzanna Rosińska
3. Wiktoria Wojda i Michalina Kosik

Kategoria szkoła średnia

1. Szymon Wojda

Nie pieniądze, a przybory plastyczne otrzymali natomiast zwycięzcy i wyróżnieni autorzy najpiękniejszych kartek wielkanocnych. Do tego konkursu wpłynęło 20 prac. Można je obejrzeć w holu Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

(ach)

Tak nasze gospodynie szykowały się do świąt

Mazurki, słodkie zajączki, faszerowane jajka i chlebek

Przed Wielkanocą w wielu miejscowościach naszego powiatu odbywały się kiermasze i spotkania świąteczne, podczas których członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i stowarzyszeń odpowiadały właśnie za wielkanocne przysmaki.

Podpytaliśmy ich o przepisy.

Smacznego!

AG

Faszerowane jajka Stowarzyszenia Kobiet w Wandalinie

Składniki:

9 ugotowanych jajek
90 g suszonych pomidorów
pęczek drobnego szczypiorku
50 g szynki konserwowej
1 łyżeczka ostrego chrzanu
3 łyżeczki majonezu

Sposób przygotowania:

Jaja kroimy na połówki i oddzielamy żółtka od białek. Żółtka dzielimy na trzy równe części i odkładamy do trzech misek. Drobnio kroimy szynkę, szczypiorek i suszone pomidory. Do każdej miseczki z żółtkami dodajemy po jednej łyżeczce majonezu.



A później: do pierwszej miseczki dodajemy chrzan i rozgniatamy, następnie dokładamy szynkę i mieszamy. W drugiej misecz-

ce rozgniatamy żółtka z majonezem, dodajemy szczypiorek i mieszamy (jeśli pasta będzie zbyt sucha, możemy dodać

jeszcze trochę majonezu). W trzeciej miseczce także rozgniatamy żółtka z majonezem, dodajemy suszone pomidory i mie-

szamy. Przygotowanymi w ten sposób prostymi połówkami białek i układamy na półmisku.

Tradycyjny mazurek KGW w Wilkowie

Składniki:

3 szklanki mąki pszennej
2 żółtka
1 jajko
1 kostka masła lub margaryny
skórka otarta z całej cytryny
3 łyżki cukru pudru (można dodać pół łyżeczki proszku do pieczenia)
2 łyżki gęstej śmietany

Sposób przygotowania:

Masło lub margarynę siekamy, następnie dodajemy pozostałe składniki i zagniatamy (jak każde kruche ciasto). Ciasto ma wyjść nam luźne, a po zagnieceniu wkładamy je na godzinkę do lodówki. Po tym czasie wyjmujemy nasze ciasto z lodówki, niezbyt grubo walcujemy - powinno mieć grubość około 1 centymetra, wokół robimy wałeczki, żeby móc w powstałą ramkę włożyć masę. Wałeczki przycinamy widelcem, dzięki czemu powstanie nam też



wzorek. Ciasto nakładamy widelcem, żeby się nie wybrzuszało, a następnie smarujemy jajkiem, żeby nasz mazurek był rumiany. Pieczemy w 180 stopniach przez 20 - 25 minut. Po wyjęciu z piekarnika ciasto studzimy i dopiero na chłodny spód nakładamy wybraną masę. Masa kajmakowa: Potrzebujemy: 1 l mleka i 3 szklanki cukru - gotujemy te składniki, dodając pół łyżeczki sody

oczyszczonej. W czasie gotowania trzeba bardzo uważać, żeby mleko nie wykipiło. Mieszamy, aż masa zgęstnieje i będzie lekko lejąca. Do powstałej masy dodajemy zmielone orzechy - w zależności od naszych preferencji - może to być nawet do dwóch szklanek. Masę wylewamy na chłodne ciasto. Musi ona zastygnąć, tworząc glazurę. Na zakończenie dekorujemy wypiek.

Słodki zajączek wielkanocny KGW w Zofiance

Składniki:

4 jajka
1 szkl. jogurtu naturalnego
2/3 szkl. cukru
2 szkl. mąki
1 budyń waniliowy (może być mąka ziemniaczana i cukier waniliowy)
1/2 szkl. oleju
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia

Sposób przygotowania:

Jajka ubijamy z cukrem (do białości), następnie partiami dodajemy pozostałe składniki. Mieszamy drewnianą łyżką do połączenia składników - delikatnie, najlepiej na dwie łyżki. Polewę przygotowujemy według własnego uznania, panie z KGW wybrały



jogurtową. Polewa jogurtowa: 1/2 szkl. jogurtu naturalnego ubijamy z jedną łyżką cukru pudru, dodajemy żelatynę (wcześniej rozpuszczamy w małej ilości wody czubatą łyżeczkę żelatyny). Polewamy białą

polewą, a do tego, co zostanie, dodajemy kurkumę, wtedy polewa będzie żółta. Robimy kilka kleksów, a do reszty polewy dodajemy kakao i dorabiamy uszy, oczy i wąsy. Formę zajączka kupimy w wielu sklepach internetowych.

Babka cytrynowa pań z KGW w Dąbrowie Wronowskiej

Składniki:

25 dag margaryny (np. Kasia)
6 średnich jaj
1,5 szkl. cukru
1,5 szkl. mąki pszennej
0,5 szkl. mąki ziemniaczanej
6 łyżek oleju
2 łyżeczki proszku do pieczenia
1 duża cytryna lub dwie mniejsze

Sposób wykonania:

Miękką margarynę utrzeć z cukrem na puszystą masę, dodając po jednym żółtku. Dalej ucierając, dodajemy po łyżce olej, następnie porcjami przesiane mąki z proszkiem do pieczenia oraz startą skórkę i sok z uprzednio porządnie



wyszorowanej cytryny. Na koniec ubijamy pianę z białek i dodajemy ją do ciasta, mieszając łyżką. Sporą formę babkową dokładnie smarujemy tłuszczem i obsypujemy bułką tartą. Wkładamy do niej ciasto i pieczemy

w 180 stopniach przez około 35-40 minut, do suchego patyczka. Z soku z cytryny i cukru pudru ucieramy lukier (im więcej cukru pudru, tym będzie on bardziej gęsty). Gotową, wystudzoną babkę lukrujemy i dekorujemy.

Wielkanocny chlebek pań z KGW w Plizinie

Składniki:

600 ml ciepłej wody
200 g mąki żytniej
800 g mąki pszennej
40 g drożdży
4 łyżki zakwasu
3 łyżeczki soli
1 łyżeczka cukru do drożdży

Sposób wykonania:

Zagniatamy ciasto, odstawiamy do wyrośnięcia, a następnie przekładamy do blaszek. Pieczemy 45 minut w 180 stopniach.

